Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Nr. 287 (2468) Warszawa, Niedziela 19 Października 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Od Wydawnictwa.

Pragnąc ułatwić tym towarzyszom, których nie stać na samodzielne prenumerowanie „Robotnika", czytanie naszego pisma, wprowadzamy prenumeratę zbiorową. Związki zawodowe, organizacje partyjne, spółdzielnie, grupy towarzyszów, które zaprenumerują najmniej 5 egz. „Robotnika" pod jednym adresem w Warszawie i na prowincji — otrzymają 15 proc. opustu od zwykłej ceny.

Prosimy gorąco wszystkich tow. o poparcie naszej inicjatywy!

Praca a pokój.

O pokój gospodarczy — Sprawa pokoju w walce wyborczej w Anglji.

Londyn, 14 października.

W walce wyborczej stronnictw angielskich dużą rolę odgrywa argument pokoju i pracy dla pokoju. Partja Pracy i rząd Mac Donalda mogą poszczycić się tem, że z pośród wszystkich powojennych rządów w W. Brytanji najwięcej zrobiły dla pacyfikacji świata, wieńcząc swe kilkumiesięczne zaledwie wysiłki protokułem genewskim. Partje burżuazyjne, nie widząc w tej sprawie wygodnego dla siebie hasła wyborczego wobec niewątpliwych sukcesów Mac Donalda, zaczęły wołać, że polityka zagraniczna nie może być przedmiotem sporów wyborczych, chociaż same jaknajostrzej atakują Rząd właśnie w sprawie rosyjskiej, która przecież również wchodzi w zakres zagranicznej polityki.

Ale nietylko względy taktyki wyborczej powodują niechęć do omawiania sytuacji międzynarodowej, szczególnie porozumienia genewskiego. Ważniejsze jest to, że obie grupy, zwalczające partję socjalistyczną, zarówno konserwatyści, jak i liberałowie, niebardzo są zadowoleni z wyników ostatniego Zgromadzenia Ligi. Pierwsi jawnie nie występują przeciwko protokułowi, ale w prasie swej chętnie udzielają miejsca na głosy „bezstronnej" krytyki, głównie z punktu widzenia interesów Imperjum Brytyjskiego. Liberałowie za to wręcz powiadają, że protokuł genewski w tem brzmieniu, jak został uchwalony w Genewie, jest nie do przyjęcia, i robią zarzuty Partji Pracy, że zdradziła swój program polityki zagranicznej, który głosiła przed wyborami w roku ubiegłym. Dzisiaj arcypoważna „Westminster Gazette", organ Asquitha (Askwita), oburza się na Partję Pracy, że, głosząc w roku ubiegłym hasło rewizji traktatu wersalskiego, dopuściła teraz do wzmocnienia tego traktatu przez protokuł genewski i że pozwoliła na uzupełnienie i rozszerzenie Paktu Ligi w zakresie stosowania środków karnych wobec naruszycieli pokoju. Obie stare partje, pozatem, zgodnie atakują Mac Donalda za rzekome przyzwolenie na użycie przez Ligę floty brytyjskiej.

Ten incydent z walki wyborczej jest niezwykle znamienny. Wskazuje jaśniej, niż dotychczas, jak wielkie usługi sprawie pokoju oddał angielski rząd robotniczy, i jak szkodliwa byłaby zmiana powrotna, w kierunku takiego Lloyd Georga'a czy też lorda Curzona (Kerzon). *Właśnie ten fakt, że Partja Pracy obecnie usunęła ze swego programu wyborczego żądanie rewizji traktatów, dowodzi szczerości jej intencji i dążeń pokojowych.* Przekonała się, że żądanie to niekoniecznie jest warunkiem pokoju w Europie i raczej stoi na przeszkodzie do porozumienia i odstąpiła od niego. Przedstawiciele angielscy w Lidze odczuli atmosferę, która tam zapanowała i poszli na ustępstwa, aby doprowadzić do zawarcia umowy.

Raz jeszcze sprawdza się to, cośmy wielokrotnie stwierdzali, że istotnie szczerymi i niezachwianymi bojownikami o pokój światowy są przedstawiciele ruchu socjalistycznego. Najlepiej rozumieją oni i odczuwają potrzebę pokoju i znaczenie zgody między narodami, nietylko w dziedzinie politycznej, nietylko w rozstrząsaniu zagadnień narodowościowych, terytorjalnych lub wojskowych, lecz bardziej jeszcze w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

Praca skuteczna i produkcja, zaspakajająca potrzeby szerokich mas, możliwe są w warunkach pokoju i bezpieczeństwa. Z drugiej zaś strony bezpieczeństwo i pokój zależne są głównie od prawidłowo i skutecznie działającego systemu gospodarczego. Wojna światowa nietylko dlatego wybuchła, że Niemcy cesarskie i Rosję rozsadzała pycha wojenna i zaborczość militarystyczna, lecz bardziej jeszcze wskutek imperjalizmu gospodarczego, który nie tylko Niemcy pchał do konfliktów i wojny. Pokoju gospodarczego nie dały nam traktaty, które zakończyły wielką wojnę. A właśnie pokoju gospodarczego nam najbardziej trzeba i jego potrzebę zaczynamy odczuwać szczególnie żywo w chwili obecnej, kiedy znowu zaczyna groźnie zarysowywać się możliwość nowych tarć, związanych z powrotem Niemiec do czynnego życia ekonomicznego.

Wymownym wyrazicielem obaw i trosk mas robotniczych był w Genewie tow. Jouhaux (Żuo). Liga Narodów nie mogła jednak zająć się tem zagadnieniem, i przeszła obok niego. Z dyplomatów, zdaje się, jedyny p. Skrzyński wspomniał o znaczeniu problematu pracy dla sprawy pokoju. A problemat ten jest tak doniosły i pilny, że warto się nad nim zastanowić.

Obejmuje on zarówno sprawę równomiernego dnia roboczego, jak i sprawiedliwego podziału surowców, zarówno przeprowadzenie reform społecznych i ustawodawstwa ochronnego w skali międzynarodowej, jak i ujednostajnienia polityki celnej, kontroli umów handlowych lub organizacji komunikacji międzynarodowej, zarówno wielką kwestję emigracyjną, jak i eksploatacji terenów, niewyzyskanych jeszcze dla kultury; wreszcie zagadnienie najbardziej palące: *bezrobocie.*

Weźmy sprawę surowców. Takie Włochy np. pozbawione są zupełnie węgla. Wstrzymanie dowozu węgla paraliżuje cały przemysł włoski, uniemożliwia ruch kolejowy, równa się śmierci gospodarczej. Obecnie, kiedy cała gospodarka węglowa znajduje się w ręku możnych grup kapitalistycznych, teoretycznie możliwość takiego zahamowania gospodarki społecznej jest uzasadniona. Czy w takich warunkach może być mowa o istotnem bezpieczeństwie? Delegat robotników włoskich na I. Międzynar. Konferencji Pracy, tow. Baldesi, poruszał już sprawę międzynarodowego podziału surowców i zajmowała się nią Międzynarodówka Zawodowa na jednym z ostatnich kongresów.

Albo sprawa tak zwanego „dumpingu" (demping — nielojalna konkurencja). Warunki pracy i płacy w różnych krajach mogą być użyte, jako narzędzie walki gospodarczej i konkurencji handlowej. Pogarszając warunki płacy, przedłużając czas pracy lub wstrzymując rozwój ustawodawstwa ochronnego, można sztucznie obniżyć koszta produkcji na szkodę robotników. Niemcy dały niedawno zły przykład, pogarszając warunki pracy.

Najjaskrawszym jednak przykładem nieładu gospodarczego jest bezrobocie, i związana z niem ściśle sprawa emigracji. Brak pracy dla miljonów ludzi, chcących pracować i zarabiać na życie, to klęska tak wielka, że powoduje niepokój, wychodzący daleko poza granice kraju, bezrobociem dotkniętego. Przesuwanie się olbrzymich fal ludzkich w poszukiwaniu pracy czyż nie jest groźbą dla normalnego życia ekonomicznego? Czyż sprawa w istocie swej gospodarcza i społeczna, sprawa wychodźtwa japońskiego do Ameryki, nie groziła zupełnem rozbiciem narad genewskich nad protokułem?

Sprawa pokoju gospodarczego jest najbardziej paląca dla klasy robotniczej. Dlatego właśnie socjaliści są najgorętszymi zwolennikami pokoju powszechnego. Dlatego właśnie w walce wyborczej socjaliści angielscy taki nacisk kładą na sprawę pokoju i, wbrew innym partjom burżuazyjnym i imperjalistycznym, tyle uwagi poświęcają tej pracy, która została rozpoczęta w Genewie.

J. S.

W dzisiejszym numerze:

Sprzymierzeńcy bolszewizmu

Dla przykładu, jak można walczyć z komunizmem a jednocześnie szerzyć komunizm przez władze — przytoczę już nie kresy, gdzie **policjant, bijący chłopów ruskich po twarzy, oddaje propagandzie komunistycznej daleko większe usługi, aniżeli płatny sowiecki agitator** — ale stosunki jednego z największych w państwie ośrodków przemysłowych: Zagłębie Dąbrowskie.

W Zagłębiu Dąbrowskim wszyscy urzędnicy, to specjaliści zwalczania komunizmu. Mamy specjalnego starostę do walki z komunizmem, specjalistów sędziów śledczych, specjalną policję i prokuratorów — a czem więcej jest tych specjalistów i specjalności, tem więcej zwolenników komunizmu. Ostatnie wybory do kasy chorych są najlepszym dowodem owocnej działalności tych organów.

Pierwszym takim specjalistą był osławiony ze swoich reakcyjnych poczynań starosta Pękosławski, który, trzymając centralne władze pod grozą spisków i przewrotów komunistycznych w Zagłębiu Dąbrowskim, umiał jednocześnie tak zabiegać około interesów kapitalistów węglowych, że zasłużył sobie na podwójną nagrodę: Rząd obdarzył go za uratowanie Państwa od komunistycznej rewolucji urzędem wojewódzkim, a Rada Zjazdu Przem. Górn. później — tłustą posadą dyrektora w jednem z najbogatszych towarzystw węglowych.

Obecny starosta Trzciński naśladuje (trochę nieudolnie) Pękosławskiego. Dla wykazania w Warszawie, że Zagłębie Dąbrowskie stale jest zagrożone komunistyczną rewolucją, która jużby była wybuchła, gdyby ją on, opatrznościowy mąż, w porę nie zdusił, robi on wszystko, aby źródło komunistyczne nie wyschło. Kilka przykładów przekonywa, że tak jest.

Komuniści robią strajk przeciw płaceniu przez robotników podatku dochodowego. Strajk się nie udaje — robotnicy zaczynają wymyślać komunistom. Ci zaś, aby się wykpić, zwołują wiec, na którym chcą zwalić winę na P. P. S. Robotnicy jednak wołają: „wyście strajk wywołali, a nie P. P. S." i czynią ich odpowiedzialnymi za klęskę. Sytuacja dla komunistów niewesoła. Ratuje ich jednak z tych opresji starosta, który przez kilkanaście dni przyglądał się spokojnie agitacji komunistów za strajkiem, a gdy robotnicy zaczynają się orjentować, że wzięto ich na kawał — starosta posyła policję dla rozpędzenia wiecu i daje dyspozycje do użycia broni. Komuniści skorzystali ze sposobności zrobili awanturę. Policja robi użytek z broni, **padają trupy i ranni. Rezultat: starosta zawiadamia Warszawę, że zdusił krwawą komunistyczną rewolucję, komuniści zaś mają niewinne ofiary, którymi nietylko pokryli swą klęskę, ale zdobyli nowe argumenty do dalszej agitacji.**

Zarząd kopalni „Piaski" nie wypłaca robotnikom należnego im zarobku. Robotnicy posyłają do dyrekcji kopalni delegatów, a kiedy zarząd wypłacić im nie chce, idą pod biuro, by dowiedzieć się, kiedy otrzymają należące się im pieniądze, potrzebne na utrzymanie rodzin. Starosta posyła policję, która wedle instrukcji nie pozwala przemawiać, — i do **rozgoryczonych robotników, którym zatrzymano zarobek, daje salwę. Kilka trupów kilkudziesięciu rannych...** Zarząd kopalni przystępuje natychmiast do wypłaty zarobków a p. starosta telefonuje do Warszawy, że na „Piaskach" wybuchła rewolucja, strzelano do policji, rzucano bomby. Tymczasem śledztwo nie wykazało ani strzałów, ani bomby ze strony robotników, ani zamiaru robienia rewolucji. **Komuniści mieli do agitacji nowe ofiary, znowu trupy i rannych, a p. starosta — szczebel do awansu.** Od tej masakry minęło przeszło rok. Śledztwo ciągle prowadzi się, winni zabójstwa robotników nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, starosta urzęduje, a natomiast aresztowanych na chybił trafił kilkunastu robotników, do dzisiejszego dnia siedzi w więzieniu.

Albo taki kwiatek: Związek Górników proklamuje strajk ekonomiczny w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku. Starosta koniecznie chce wmieszać się. Niestety, porządek wśród strajkujących jest tak wzoro-

wy, że niema powodu do interwencji. Koniecznie jednak trzeba zastraszyć Warszawę, przecież jest strajk — i przedstawić jednocześnie plan przeciwdziałania. Wymyśla się więc bajeczkę, że komuniści postanowili zrobić na Śląsku rewolucję i w tym celu mają iść z robotnikami z Zagłębia Dąbrowskiego na Górny Śląsk. Dla zapobieżenia temu **starosta proponuje obsadzenie dawnej granicy a przerażeni dygnitarze w Warszawie plan ten akceptują** i proszą starostę, by poczynił wszelkie kroki, jakie uzna za stosowne. Sprowadza się wszystkie szkoły policyjne z całego województwa i zewsząd policję i obsadza się, nie wpuszczając nikogo z Zagłębia na Górny Śląsk, i z Górnego Śląska do Zagłębia. W Zagłębiu Dąbrowskim powstaje panika, rozchodzi się wieść, że Niemcy obsadzili w nocy Górny Śląsk i oderwali od Polski, na Górnym Śląsku zaś komuniści ogłaszają, że w Zagłębiu Dąbrowskim wybuchła rewolucja wojsko się zbuntowało i dlatego obsadzono granicę.

Zatrzymany w drodze na Śląsk przez policję, nie wiedząc co sądzić o tem tajemniczem zarządzeniu — zwróciłem się do wojewody p. Bilskiego o wyjaśnienie — a kiedym się dowiedział, nie mogłem wstrzymać się od śmiechu z naiwności władz warszawskich i podziwu dla pomysłów p. starosty. Po wyjaśnieniach cofnięto na drugi dzień policję z tej starościńskiej „granicy", komuniści nie poszli robić rewolucji, ale w Warszawie Rząd jest pewny, że p. starosta uratował Polskę przed rewolucją komunistyczną.

Podczas ostatniego strajku na Górnym Śląsku komuniści starali się (ze względu na Komintern i dalsze subwencje) wywołać pozory, że to oni strajk proklamowali i nim kierują, a nie związki zawodowe. W tym celu tworzyli tak zwane „komitety akcji". Zwołali i w Zagłębiu Dąbrowskim szereg wieców, na których przemawiało wielu ajentów Rosji z posłami Łańcuckim i Królikowskim na czele. Wybierano komitety, proklamowano generalny strajk. Robotnicy jednak, którzy niejednokrotnie już poparzyli się na komunistycznych strajkach — nie zastrajkowali. W dodatku cały szereg robotników, wybranych do komitetów akcji, oświadczył w pismach lub na zgromadzeniach, że nie chcą być w tych komitetach komunistycznych, wybrani zostali wbrew swej woli, często w nieobecności. A więc kompromitacja komunistów na całej linji. Lecz od czegóż są władze, żeby z tej opresji nie ratować komunistów? Rozpoczyna się więc aresztowanie Bogu ducha winnych robotników i **to tych szczególniej, którzy publicznie oświadczyli, że mandatów do komitetów komunistycznych nie przyjmują i wyrzekają się komunistycznej roboty!** Aresztowano także i **komunistycznego agitatora, ale go zaraz za kaucją 200 Zł. wypuszczono, a robotników trzyma się już trzeci miesiąc w więzieniu i w żaden sposób nie można ich stamtąd wydostać,** podczas gdy agitator komunistyczny spaceruje jako bohater wolno. Między robotnikami uwięziony jest robotnik Kwiecień, który w obecności policji oświadczył, że z komunistami nie solidaryzuje się, mandatu nie przyjął, aresztowano go pomimo to! Kilkakrotna interwencja moja o zwolnienie między innemi i Kwietnia — nie odniosła skutku. Kwiecień i towarzysze jego losu przyjdą w więzieniu napewno do wniosku, że jednak powinni zostać komunistami, aby się łatwiej wydostać z więzienia.

Niedawno jeden z wybitniejszych robotników publicznie wystąpił z partji komunistycznej, widząc szkodliwą i obłudną taktykę komunistycznej partji. Oświadczenie jego było wydrukowane w „Robotniku". Zagłębiowskie władze jednak zapewne z obawy, aby przez tego rodzaju demaskowanie komuniści nie stracili wśród robotników wpływów, **rozpoczęli prześladować tego towarzysza, aresztowano go po raz drugi, grożono i wymuszano zeznania, a kiedy tow. Czubala nie chciał nikogo wydać, policja rozpoczęła mimo to aresztowanie jego znajomych, od których znowu, — dawnym sposobem rosyjskim — starano się wydobyć zeznania.** Komuniści ogłosili na tej podstawie, że Czubala jest prowokatorem, rzucając w ten sposób piętno na robotnika, który swym wpływem z partji komunistycznej wielu otumanionych robotników może wyciągnąć i uświadomić.

W takich warunkach nie należy się dziwić, że komuniści pozyskali aż 26 tysięcy wyborców do Kasy Chorych. Pracują przecież dla nich różne kacyki w interesie swojej karjery, dla wykazania swojej niezbędności na stanowisku i obowiązkowości w służbie. Kapitaliści dla osłabienia klasowego ruchu robotniczego, aby uniknąć kosztownej z nim walki, również starają się dodawać wody na młyn komunistów, aby w walce z rozbitymi robotnikami osiągać łatwe sukcesy.

Byłby już najwyższy czas zakończyć taką niby to walkę z komunizmem, na której robią wielkie karjery różni mali ludzie. Rezultaty w Zagłębiu Dąbrowskiem powinny chyba każdego o tem przekonać. Policja powinna być użyta do ścigania spekulantów, oszustów i paskarzy, a p. starosta zamiast pisać fantastyczne raporty do Warszawy — powinien zająć się ukróceniem samowoli podwładnych mu kacyków, zająć się uporządkowaniem stosunków sanitarnych w powiecie, by ludzie mieli przynajmniej wodę do picia, której są pozbawieni przez kapitalistów francuskich i stąd chorują na tyfus.

A przedewszystkiem Rząd powinien pozbawić kapitalistów swojej czułej opieki i pomocy przy obdzieraniu robotników ze skóry — zaś **walkę z komunistycznymi agitatorami należy pozostawić samej klasie robotniczej, która widząc ich w jawnej i otwartej działalności, bez fałszywej maski prześladowanych męczenników — oceni ich jak na to zasługują.**

Że tam jakiś starosta nie zrobi łatwej karjery, a może zbędną się stanie pewna część byłej carskiej ochrany w Prywiślańskim kraju, lub kapitaliści nie będą mogli tak łatwo, jak obecnie, wyzyskiwać robotników — to chyba nie będzie dla społeczeństwa i Państwa najmniejszego nieszczęścia.

Jan Stańczyk.

Klęska komunistów na zjeździe Z.Z.K.

Na Związek zaw. kolejarzy komunistyczna intryga zwracała zawsze oko łakome. Opanować tę organizację lub bodaj powtykać w nią jaknajwięcej „jaczejek", to był cel, dla którego komuniści żadnego nie żałowali trudu.

Ale w miarę, jak Związek z formacji początkowo nieco płynnej, przeradzał się z biegiem czasu coraz bardziej w zwartą organizację zawodową w klasycznem tego słowa znaczeniu, w miarę, jak rosnąc nazewnątrz, wewnętrznie krzepł i konsolidował się, dokonywał się w nim proces, który zawczasu można było przewidzieć:

Atmosfera związkowa oczyszczała się coraz gruntowniej, wyrzucając żywioły, które tam przypadkowo się znalazły, a więc żywioły zarażone zarówno reakcyjno - nacjonalistyczną, jak i komunistyczną demagogją.

Pierwsze zlikwidowano ostatecznie na zjeździe lwowskim (w r. 1920), który całkiem już formalnie zamanifestował klasowy charakter Związku (przystąpienie do Centr. Kom. kl. zw. zaw.); z drugiem poradził sobie Z.Z.K., trochę później, jednak równie gruntownie.

Komuniści wszakże nie dali za wygraną i próbowali szczęścia jeszcze na tegorocznym Zjeździe Z.Z.K. w Krakowie — próbowali chyba na to, by się ostatecznie przekonać, że w Z.Z.K. *nie mają już niczego absolutnie do szukania*. W tym kierunku Zjazd w czasie swych obrad objawił swą opinję w sposób tak zdecydowany, że wszelkie dalsze złudzenia są chyba raz na zawsze skończone.

Trzykrotnie nadarzyła się potemu sposobność: raz przy sprawie dopuszczenia na Zjazd p. Łańcuckiego, drugi przy sprawozdaniu Zarządu Gł., trzeci przy punkcie „stosunek Z.Z.K. do międzynarodowego ruchu zawod."

W wypadku pierwszym p. Łańcucki chciał dostać się koniecznie na Zjazd. P. Łańcucki uważał się w tym kierunku za „uprawnionego" z tego tytułu, że siedząc w Przemyślu, warcholi wśród nieuświadomionych kolejarzy i usiłuje rozbijać tamtejszą organizację z zajadłością, na jaką stać tylko komunistów. To p. Łańcuckiemu, jego zdaniem, miało dać „mandat" na Zjazd z Przemyśla.

Otóż Zjazd przygniatającą większością głosów *odrzucił te śmieszne pretensje*, stwierdzając, że sobie nie życzy, by p. Łańcucki w sprawy Związku wtrącał swoje trzy grosze. Garść głosów, która na rzecz p. Ł. padła, pochodziła ze strony ludzi, którzy z komunizmem *nie mają nic wspólnego*, a tylko naiwnie wziąć się dali na frazes o „bezpartyjności".

Przy sprawozdaniu Zarządu Gł. chodziło — *o walkę Związku z jaczejkami*, jakie komuniści próbowali w nim zakładać. Mianowicie pod bokiem jednego z Zarządów okręgowych Z.Z.K. został założony t. zw. okręgowy „Komitet akcji". Pismo, wystosowane do Kół Z.Z.K. w okręgu, wzywające do zakładania takichże komitetów lokalnych, wzywa do składek poza Związkiem—na rzecz „Komitetu", dając do zrozumienia, że mogą doń wchodzić i niekolejarze...

Ponieważ wobec tego niesłychanego warcholstwa, zdążającego jawnie do rozbicia dyscypliny organizacyjnej, Zarząd Okr. Z.Z.K. nie wykazał dość energji, Wydz. Wyk. Z.Z.K. *rozwiązał go za to*, wyznaczając nowy zjazd okręg. i wybór nowego Z. O. Gdy jednak i ten nie zajął w całej sprawie stanowiska zgodnego z karnością związkową, Wydz. Wyk. Z.Z.K. *rozwiązał i ten nowy Zarząd* i do tymczasowego prowadzenia agend okręgu wyznaczył z pośród siebie paru kolegów. W sprawozdaniu swem na Zjazd Zarz. Gł. podkreśla, iż spodziewa się, że Zjazd aprobuje decyzje W. W. Z.Z.K. w powyższej sprawie, stwierdzi tem samem, że wszelkie podobne warcholstwo *winno być tępione bez miłosierdzia!!!*

I Zjazd, po przemówieniach tow. Kuryłowicza, Grylowskiego i in., *zatwierdził w pełni postępowanie Wydz. Wyk. Z.Z.K.*, przyjmując wśród oklasków sprawozdanie Zarz. Gł. i wyrażając mu votum ufności.

Trzecią najdotkliwszą klęskę poniosła demagogja komunistyczna przy punkcie: „Stosunek Z.Z.K. do międzynarodowego ruchu zaw." Przeciw rezolucji referenta tow. Maksamina, stwierdzającej łączność Z.Z.K. z Centralą Amsterdamską i wzywającej do zwalczania komunistów—komuniści wysunęli przez paru ludzi, których im się udało — zapewne chwilowo — złowić, rezolucję własną, która, rojąc się od zwykłej im czczej gadaniny, nawołuje do połączenia z Międzynarod. Moskiewską i zawiera m. in. takie dwa ustępy:

„Zjazd stwierdza, że stanowisko, które zajęli przedstawiciele Z.Z.K., łącznie z delegacja Komisji Centr. Zw. Zaw. w Polsce na Kongresie Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawod. w Wiedniu w lipcu b. r. oraz w sierpniu na Kongresie Międzynar. Feder. Transport. w Hamburgu — było **niezgodne** (?!) **z wolą i dążeniami mas kolejarskich w Polsce**... Przedstawiciele Z.Z.K., np. Kaczanowski w Hamburgu, występowali zdecydowanie **w obronie (!!!) imperjalistycznej polityki Rządu polskiego**, a tem samem wykazali, iż są **zausznikami** (!!) tego Rządu, a nie przedstawicielami proletarjatu"...

Ustęp drugi rezolucji komunistycznej dotyczy (ogłoszonej w „Robotniku") deklaracji, którą delegacja polska (tow. Maxamin, Suda i Kaczanowski) złożyła z protestem przeciw rozsiewanym za granicą wieściom, jakoby Polska miała zamiar „napaść" na Rosję...

Gdy przyszło do głosowania, rezolucja *referenta została* — na 270 obecnych! — przyjęta wszystkiemi głosami przeciw trzem!...

Rezultat głosowania Zjazd przyjął długotrwałemi grzmiącemi oklaskami, które były najwymowniejszą manifestacją zorganizowanych kolejarzy przeciwko komunistycznemu warcholstwu.

Kol.

Książki nadesłane.

Jen Czerwieniec. Częstochowskie Rymy. Część pierwsza. 1924. Nakładem autora.

Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska" wydała:

Leona Pączewskiego: Lasy, Przemysł i handel drzewny w Polsce.

Wacława Sieroszewskiego: Pism wybranych tom XI. **Ocean**, powieść historyczna.

Ksawery Glinka. Zielona furtka. Poezje. Warszawa, 1925. Skład główny: K. Paszkowski, Krucza 24.

1)

Profesor Zubrewicz i jego trzej wychowańcy.

Wesoła opowieść z pamiętnika hultaja.

Napisał ST. ROXOR.

Majątek, w którym się urodziłem, nazywał się Zapole. Stary, drewniany o 2-ch piętrach dom, stojący malowniczo nad urwiskiem, u stóp którego płynęła bystra rzeka, — okolica górzysta, porośnięta gęstym iglastym lasem, w nim trzy duże jeziora — oto kolebka moich lat młodzieńczych.

Rodzice i staruszka babunia byli najbliższem otoczeniem mojem, całości domu dopełniał guwerner Zubrewicz, opryskliwy stary kawaler, tchórz i niedołęga, zresztą, człowiek bardzo zacny. Cząstkę don-kichotowego ducha nosił w sobie również poczciwy profesor, albowiem stale piastował marzenia o czynach heroicznych i nadzwyczajnych przygodach. Z wyglądu podobny był do beczułki, osadzonej na dwóch cienkich patykach. Łysa jak kolano czaszka przedłużała się w arogancko - wojowniczą fizjonomję, zakończoną krótką szczecinowatą brodą. Ogromne okulary dopełniały całości wyglądu mojego mentora.

Jako jedynak, posiadałem u rodziców wielkie przywileje, dzięki czemu mogłem bezkarnie broić i wykonywać pomysły nie do wiary. Miałem do tego pomocników świetnych! Józka Ragińskiego, syna dzierżawcy, oraz Lejbę Hupergryca, nader sprytnego towarzysza zabaw. Wszyscy trzej odznaczaliśmy się niezmierną płodnością w pomysłach, dzięki którym staliśmy się plagą, nietylko naszej wsi, ale i dalszych okolic.

„Sztuki" nasze rozpoczęły się narazie od nikłych i znanych efektów. Naprzykład grzechotnik: przywiązywało się kotowi do ogona pęcherz z kilkunastoma ziarnkami grochu, który grzechotaniem doprowadzał spokojne zwierzę do istnego szału. Poczciwe kocisko biegało po całym domu i hałasem wyprowadzało wszystkich z równowagi. Ale największy popłoch powstawał wśród mieszkańców podwórza: przerażone psy wściekle ujadały, żerujący w skupieniu ducha drób z krzykiem rozlatywał się na wszystkie strony. „Grzechotnik" narazie bardzo nam imponował, ale w końcu przestał robić wrażenie na domownikach, a nawet na bardzo czułych psach, zaś nauczony doświadczeniem kot uciekał na drzewa i nie można go było stamtąd sprowadzić.

Musieliśmy więc szukać innego ujścia dla naszej inwencji.

DUCH NA STRYCHU.

Łażąc kiedyś po strychu, spostrzegliśmy gruby pal, niewiadomego przeznaczenia. Obejrzeliśmy go, potem zaczęliśmy poruszać, przesuwać, wreszcie podnosić. Lecz siły nasze nie utrzymały długo ciężaru i pal z głuchym hukiem upadł. Tego było dość, aby poddać nam genjalną myśl: pal będzie udawał ducha! Cały dzień praca wrzała na strychu. W szczelinie został ukryty sznur, zaczepiony o sam koniec kloca; nad nim umocowaliśmy kilka bloczków, po których biegł tenże sznur aż do kolumn, podtrzymujących balkon, skąd spadał na ziemię. Kilkakrotne próby dowiodły, że aparat funkcjonował doskonale: stojąc na parterowej werandzie, ukryci za kolumną mogliśmy przez pociąganie sznura robić hałasy na strychu.

Czekaliśmy z upragnieniem nocy.

Po wieczerzy cała rodzina rozeszła się do swych pokojów, a znienawidzony przezemnie Zubrewicz również udał się na spoczynek do pokoju na pierwszem piętrze. Ja, z biciem serca oczekiwałem skutków naszego wynalazku. Piętrzyły mi się w głowie różne złowrogie przypuszczenia: może Józiek zapomniał o powierzonej mu misji, może zasnął, lub—co gorsza—może sznur się zaciął albo oberwał! Cisza... Naraz huk, który się odbił echem w uciszonym domu, uspokoił mnie zupełnie, natomiast mocno zaalarmował domowników. Wszyscy, nawet służba, zerwali się na równe nogi, słychać było przyśpieszone kroki, niespokojne szepty, ciche narady. A gdy stuki stawały się coraz głośniejsze i bardziej natarczywe, zebrała się cała gromada w sieni przy schodach. Brakowało tylko Zubrewicza. Wtem ktoś wymówił jego nazwisko. Rzecz oczywista: nikt inny, tylko on musiał być przyczyną tych niebywałych hałasów. Zanim jednak ruszono na górę, by przyłapać go na gorącym uczynku, na piętrze ukazało się przedziwne zjawisko: cały w bieli, z błyszczącą czaszką i pokrzywionemi okularami wypadł z za drzwi profesor i wielkiemi susami skakał po schodach. Był uosobieniem nieprzytomnego przestrachu, to też natychmiast upadło rzucone nań podejrzenie. Teraz więc wszyscy ruszyli na schody, a na czele — uspokojony widokiem ludzi — Zubrewicz. Wyniosła jego postać bohatersko odcinała się na tle wystraszonych domowników. Zagrzewał ich teraz do odwagi, uszeregował odpowiednio, lecz gdy doprowadził do drzwi wiodących na strych, pozostał na schodach i czekał rezultatu wyprawy. W tej chwili Józek, który zmiarkował, że odbywa się badanie przyczyny hałasów, przestał działać. Oczywiście na strychu nic nie znaleziono, a pal nie zwrócił niczyjej uwagi. Wrócili więc wszyscy na dół i zaczęli śmiało już teraz rozprawiać na temat niezrozumiałego wypadku. Nic innego, tylko duchy! Najgłośniej dowodził Zubrewicz, grzmiał tubalnym głosem, opierając całe zdarzenie na zjawiskach sferycznych i nieznacznie przeciągał rozmowę, gdyż spać iść — bał się. W końcu jednak wszyscy zmęczeni dyskusją postanowili rozejść się. Cóż, kiedy spokój tej nocy nie był przeznaczony temu domowi: rozległ się tak straszny trzask, jak gdyby cały pułap runął na podłogę!

Ludzie stanęli bladzi, bezradni, niewiedzący co począć. Jeden tylko Zubrewicz — zawsze zdecydowany, w przekonaniu, że cały dom się zawali, wyskoczył otwartem oknem.

Następnego dnia zrana dowiedziałem się, że Józek, chcąc wywołać mocniejszy huk, zawiele naciągnął sznur, który podniósł cały pal aż do krokwi. Słaby bloczek nie wytrzymał i oberwał się, a pal całym ciężarem runął na sufit, z którego futrowanie i tynk odleciały, powodując tak straszny rumor.

Próbowaliśmy tego eksperymentu jeszcze niejednej nocy, zawsze z wielkiem powodzeniem. Raz omal, że nie podpalono domu z tego powodu, gdyż znany z odwagi Zubrewicz, na pierwsze stuknięcie pala, uciekł ze swego pokoju, wpadł nieprzytomny na idącą ze świecą kucharkę, przewrócił ją, a świeca wytrącona z jej ręki, potoczyła się na leżący pod ścianą len. Szczęściem była w pobliżu woda i pożar w zarodku ugaszono. Fakt ten porządnie nas jednak wystraszył, to też — postanowiliśmy stworzyć coś nowego i na większą skalę, ale — na innym terenie.

(D. c. n.).

Listy z Paryża.

(Kor. własna)

Zgon Anatola France'a.

Kirem żałobnym okryła się nietylko ojczyzna Anatola France'a (Fransa) lecz i świat cały. Nie jest rzeczą naszej korespondencji zastanawiać się nad tym genjuszem literackim, socjalistą, wielkim demokratą, obrońcą uciśnionych, bardem pokoju powszechnego i przyszłej harmonji ludzkości — o czem się już tyle pisało i będzie się pisać i mówić tak długo, póki istnieć będzie sumienie ludzkie i zamiłowanie do nieśmiertelnego piękna. Dziś chciałbym tylko dać wam wrażenie chwili żałobnej, a jednocześnie tak bardzo uroczystej — jaka nastąpiła we Francji na wieść o zgonie tego zasłużonego syna Francji i całej ludzkości.

Na wszystkich szczeblach drabiny społecznej: w pałacach i izbach robotniczych — mówiło się tylko w ostatnich dniach życia genialnego pisarza — o mającym nastąpić zgonie. Bez przesady powiem, iż cała Francja symbolicznie czuwała przy łożu umierającego.

I w tem właśnie czuwaniu, w chęci powstrzymania ostatniego oddechu Anatola France'a; w poszanowaniu i wielkiem ukochaniu tego przedstawiciela kultury łacińskiej i jednocześnie człowieka mającego oczy szeroko otwarte na współczesność — objawia się genjusz francuski i wysoki ogólny poziom estetyczny narodu francuskiego.

I ci nawet z konserwatywnego obozu, którzy szukali okoliczności łagodzących, dla tak zwanych przez nich „wyskoków socjalistycznych i syndykalistycznych" Anatola France'a — nie kryli się obecnie z boleścią. A na wieść o śmierci nastąpiła jakaś wielka harmonja powszechnego przeolbrzymiego smutku.

Na podwórzu domu, w którym mieszkam, spotykam dziś rano robotnika z gazowni, który mnie wita słowami: „czy pan wie, że **nasz** Anatol France umarł?" Zapytuję, czy czytał jego dzieła. „Próbowałem" — powiada — „nie wszystko zawsze rozumiałem, ale pan rozumie, że on, jak mówią zbogacił nasz język. To był największy przyjaciel naszego Jaures'a (Żoresa) i zawsze, gdy była tylko nasza krzywda robotnicza, lub krzywda ludzka — był on z nami, a taki prosty, a taki **nasz** — jak gdyby nie był tak wielkim, że świat po nim płacze".

I to było źródłem popularności France'a wśród rzesz robotniczych.

Była chwila, że France w zapale idei rewolucyjnych okazał sympatję dla komunizmu i to po scysji w Tours. Ale nie na długo. Jego realistyczny umysł odwrócił się od obcej, zarówno dla niego, jak i dla genjusza Francji — moskiewskiej tyranji.

Przed dwoma miesiącami w sali Trocadero, gdy święcono 80-letni jubileusz Anatola France'a, potępił on nacjonalizm Bloku Narodowego i entuzjastycznie winszował zwycięstwa lewicy. Słyszałem tam tego białego starca, jak przyciszonym już starczym głosem wypowiadał nieśmiertelne słowa postępu i walki o lepszą przyszłość. A gdy rozpostarł swe wychudłe białe dłonie nad tysiącznym tłumem, zdawało się wówczas, że się z nim żegna i że mu błogosławi.

Sceptyk w literaturze, wyrafinowany esteta—a tak ciepły i przystępny w zetknięciu z ukochanym ludem.

Niech uczeni krytycy literaccy szukają zagadki w tej pozornej dwoistości jego istoty. Dla proletarjatu Paryża, dla klasy robotniczej Francji — pozostanie on najbliższym bratem—walczącego o przyszłość socjalistyczną najmity.

Jeden z jego uczniów Georges Gombault (Gąbol) — tak pisze:

„Anatol France całym swym genjuszem służył pokojowi. Był socjalistą i demokratą. Lubił politykę, tak jak lubił ideę. I byłoby zdradą jego pamięci udawać, iż się nie zna tej **najwłaściwszej** treści jego osoby. Jego imię będzie złączone z imieniem Jauresa. Republikanie otoczą oba jednakowym kultem".

Anatol France, jak jak i Jaures, spoczną w Panteonie. Obaj nieśmiertelni — wielbieni przez literatów, historyków, filozofów, wielkich intelektualistów — ale najbardziej ukochani przez lud pracujący.

Anatol France i Jaures byli też przyjaciółmi Polski — przez tak długie lata uciskanej.

Do polskiej żałoby literackiej, po największym współczesnym genjuszu literatury — dołącza się i żałoba po wielkim obywatelu Francji i całego świata, po przyjacielu Polski i naszego ludu pracującego.

Hieronimko.

Paryż, 13 października 1924 r.

O płacę sobotnią.

Na skutek interwencji Związku górników Główny Inspektor pracy, p. M. Klott, wydał do wszystkich inspektorów pracy okólnik, wyjaśniający sporną i różnie interpretowaną kwestję zapłaty za pracę sobotnią. Spory na ten temat wynikły z powodu wyroku Sądu Najwyższego (Izba III), z dn. 2 kwietnia 1924 r. w sprawie Adolfa Małka. P. Klott precyzuje stanowisko ministerjum w ten sposób:

Ustawa o czasie pracy nie zawiera przepisu, któryby nakazywał w każdym wypadku płacić za 6 godzin pracy w soboty tyleż, co i za 8 godzin pracy w inny dzień tygodnia. Przy systemie płac akordowych, premjowych, (niezwiązanych z płacą dniówkową) lub od sztuki płaca za 6 godzin w soboty może się równać płacy za 6 godzin pracy w jakikolwiek inny dzień tygodnia. O ile jednakże umowa o pracę przewidywała płacę dniówkową — dniówka ta winna być jednakowa w każdym dniu — nie wyłączając soboty.

Wyrok Sądu Najwyższego pośrednio potwierdził słuszność tej interpretacji ustawy, gdyż oddalił powództwo Małka, ponieważ:

„1) pozwana spółka płaciła robotnikom tylko za 46 godzin tygodniowo bez zarzutu z ich strony;

2) umowa zbiorowa ustanawiała płace za 8-godzinny dzień pracy, a więc w myśl tej umowy nie można za 6-cio godzinny dzień pracy domagać się wynagrodzenia, umówionego za 8 godzin;

3) gdyby za 6 godzin pracy w sobotę miało się należeć tyle, ile za 8 godzin pracy w inny dzień — musiałoby to być w umowie podane wyraźnie".

Gdy więc umowa zbiorowa przewiduje wynagrodzenie dniówkowe, które z natury rzeczy jest jednakowe we wszystkie dni tygodnia,—ani zmniejszenie tej dniówki ze względu na krótszy o 2 godziny w soboty dzień pracy, ani zmniejszenie tygodniowego zarobku robotnika przy przejściu z systemu płacy dniówkowej na system płacy godzinowej — bez wymówienia dotychczasowych warunków pracy w przewidywanym prawnie terminie — nie może mieć miejsca. Jeżeli umowa zbiorowa zawiera zastrzeżenie, że warunki jej obowiązują obie strony przez cały czas jej trwania i specjalnego terminu wypowiedzenia poszczególnych punktów nie przewiduje, zmiana systemu płacy i wysokości jej za pracę w soboty jest niedopuszczalna przez cały czas trwania umowy.

Okólniki Związków Przemysłowców, które powołując się na powyższy wyrok polecają swym członkom niezwłoczne zmniejszenie płacy za 6 godzin pracy w soboty bez względu na przewidziany prawnie termin wypowiedzenia i obowiązujące ich warunki umowy, traktować należy, jako pozbawione podstawy prawnej i jako wykroczenie przeciwko obowiązującym przepisom ustawowym.

Wybory do Kasy Chorych w Inowrocławiu.

Dzisiaj odbywają się powtórne wybory do Kasy Chorych w Inowrocławiu. Pierwsze wybory, wyznaczone na dzień 5 października, zostały, z powodu protestu pełnomocnika listy P. P. S. i klasowych związków zawodowych, na zasadzie decyzji Min. Pracy, odroczone. Protest dotyczył stronniczego postępowania komisarza wyborczego N. P. R-owca, p. Lisieckiego, który, przewidując klęskę N. P. R-owców podczas wyborów do Kasy Chorych, postanowił za wszelką cenę listę P. P. S. utrącić. W tym celu p. Lisiecki zabawił się w grafologa i unieważnił podpisy zgłaszających listy P. P. S., twierdząc, że są sfałszowane. Ciekawą jest rzeczą, że unieważnienie dotyczyło akurat takiej ilości podpisujących, bez której lista nie może być zatwierdzona. Decyzję swoją p. Lisiecki zakomunikował już po przepisanym do ponownego zgłoszenia list terminie i w ten sposób uniemożliwił wszelką obronę przed niczem nieuzasadnioną szykaną. Nie pomogło osobiste zgłoszenie się wyborców, którzy listę podpisali i którzy ustnie stwierdzili, że zakwestjonowane podpisy są ich wiarogodnemi podpisami. Interes partyjny wziął górę nad zasadą czystości i prawidłowości wyborów. I jakikolwiek będzie rezultat wyborów w Inowrocławiu, to jedno trzeba z naciskiem stwierdzić, że nie będzie on odpowiadał istotnej woli wyborców i że tryumf wyborczy N. P. R-owców tylko na krótki moment odwlecze ich ostateczną klęskę, przed którą niodwołalnie stoją.

Unieważnienie listy P. P. S. podczas wyborów w Inowrocławiu jest trzecim z rzędu wypadkiem unieważnienia list i głosów P. P. S-owych w Poznańskiem i na Pomorzu. Pod tym względem N. P. R-owcy i Chadecy używają rozpaczliwych i niezgodnych z ustawą sposobów, by swój stan posiadania za wszelką cenę utrzymać.

Oczywiście, że P. P. S. tego rodzaju sztuczkami nie da się powstrzymać w swojem dążeniu do opanowania ruchu robotniczego na Pomorzu i w Poznańskiem. Szykany i nadużycia macherów N. P. R-owskich tylko dopomogą P. P. S. w pracy nad wyrwaniem robotników z pod wpływów N. P. R-owskich i Chadeckich i przyspieszą tryumf socjalizmu i P. P. S.

Zwycięstwo P. P. S. przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Żywcu.

„Wyzwolenie Społeczne" donosi:

W niedzielę 12 października odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu. Na listę nr. 1 (Chadecja) padło 834 głosów, *na listę nr. 2 (P.P.S.) 1372 głosy*. Wobec tego z *listy P.P.S. wybranych zostało 19 delegatów*, z listy chadeckiej 11 delegatów.

Mimo więc szalonej agitacji, jaką rozwinęli chadecy, którzy zwozili robotników rolnych i leśnych koleją, opłacając im bilety i zaliczając im niedzielę, jako dzień pracy (płacić będzie eks-arcyksiążę żywiecki Habsburg); mimo tej agitacji, klerykali ponieśli klęskę. Jeżeli jeszcze dodamy, że w Sporyszu i Węg. Górce od szeregu miesięcy kilkuset robotników pozbawionych jest pracy skutkiem bezrobocia, a przez to utracili oni prawo głosu, to klęska chadeków w tak dla nich sprzyjających okolicznościach staje się jeszcze większa. Na usługach chadeków, zdążających do zniszczenia Kas Chorych, stanęli wszyscy kapitaliści, z Habsburgiem żywieckim na czele. Nic to jednak nie pomogło, gdyż klasa robotnicza w ogromnej swojej większości wypowiedziała się za listą kandydatów P. P. S.

Przeciwko „sądowi generalskiemu"

W ostatnim Nr. „Głosu Prawdy" redaktor p. W. Stpiczyński gwałtownie atakuje t. zw. „Sąd generałów" za jego wyrok w sprawie Szeptycki - Piłsudski. P. Stpiczyński podkreśla, że „Sąd generalski" nie jest odpowiednią instancją do sądzenia tego rodzaju spraw. W r. 1921 „Sąd generalski" „oczyścił" gen. Niesiołowskiego, podczas, gdy Sąd obywatelski, złożony z najpoważniejszych ludzi, uznał słuszność zarzutów, postawionych gen. Niesiołowskiemu przez posła Anusza. W „Sądzie generalskim", który wydał wyrok w sprawie gen. Szeptyckiego, zasiada gen. Pick, któremu „Myśl Niepodległa" uczyniła szereg najcięższych zarzutów. „Sąd generalski" „oczyścił" i gen. Picka bez wysłuchania oskarżyciela, bez zbadania zarzutów!

Bezrobocie.

W najbliższym numerze „Monitora Polskiego" ukaże się zarządzenie Ministra Pracy w sprawie rozpoczęcia akcji zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w województwie łódzkiem (Ruda Pabjanicka, Konstantynów, Aleksandrów i Ozorków), w województwie poznańskiem, powiat Nakło i w województwie krakowskiem, powiaty Oświęcim i Chrzanów, zgodnie z art. 40 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. Po ukazaniu się tego zarządzenia, natychmiast wejdą w życie związane z tą ustawą świadczenia dla bezrobotnych.

Według ostatnich zestawień, na Śląsku jest 38.000 bezrobotnych, z tego w Królewskiej Hucie 10.000, w Katowicach 9.000, w Mysłowicach 1.500, w Rybniku 500, w Świętochowicach 7.500, w Tarnowskich Górach 2.800, w Bielsku 300, w Cieszynie 75, w Lublińcu 1.000 i Pszczynie 613.

Drożyzna.

SYTUACJA ŻYWNOŚCIOWA.

Pierwsze posiedzenie Rady Spożywców było poświęcone sytuacji żywnościowej. Referował sprawę naczelnik wydziału aprowizacyjnego Min. Spraw Wewnętrznych, który wskazał na podstawie obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, że zbiory żyta są w r. b. o 36%, pszenicy o 34%, jęczmienia o 25%, owsa o 27% mniejsze, niż w r. ub. Z tego względu spożycie musi być ograniczone. Należy jednak liczyć się z pozostaniem z r. ub. zapasu zboża, który wynosi od 30—40 tysięcy wagonów. Zależnie od oszczędności spożycia oraz stopnia zastąpienia spożycia żyta i jęczmienia innymi artykułami, stanie się zbędna konieczność importu zbóż. Pocieszającym faktem jest doskonały urodzaj ziemniaków. Nawet w razie dwukrotnego zwiększenia spożycia ziemniaków, co w dużym stopniu odciążyłoby spożycie chleba, artykułu tego nie zabraknie dla wewnętrznego spożycia, przerobu przemysłowego i nawet eksportu. Urodzaj owsa i jęczmienia pokryje w tym roku wewnętrzne zapotrzebowanie.

W celu umożliwienia spożywania jęczmienia również w postaci mąki (jako domieszki do innych gatunków mąki), Rząd obniżył cło od ryżu, który winien zastąpić spożycie jęczmienia w postaci kasz. W celu zmniejszenia spożycia żyta, Rząd proponuje ograniczenie przemiału, co spowodować może zaoszczędzenie do 10 tysięcy wagonów żyta. Zaopatrzenie rynku wewnętrznego w bydło i trzodę będzie dostateczne. Niema więc obawy, aby trzeba było uciekać się do ograniczenia spożycia mięsa. Dobry urodzaj buraków pozwoli na zwiększenie się spożycia cukru, w porównaniu z r. ub., o kilkanaście proc.

W dyskusji zabierali głos wszyscy obecni członkowie Rady. Powzięto szereg uchwał. Rada wypowiedziała się za koniecznością stworzenia rezerwy zbożowej i ograniczenia przemiału (obydwa wnioski odesłano do komisji), za wstrzymaniem wywozu żyta w r. b., narazie zaś za podwyższeniem opłat wywozowych, za koniecznością akcji samorządów w dziedzinie budowy dużych piekarń mechanicznych przy pomocy kredytowej Rządu.

Wreszcie Rada zażądała przedłożenia sobie planu polityki aprowizacyjnej Rządu z uwzględnieniem działalności samorządów miejskich i wiejskich. Liczne wnioski o ograniczeniu ceł wwozowych od artykułów pierwszej potrzeby i zabezpieczenia podaży cukru, odesłano również do komisji. W końcu wybrano dwie komisje, z których jedna omówi sprawy związane z gospodarką ziemiopłodami, druga zaś — artykułami przemysłowemi. (—).

CHLEB ZNOWU DROŻSZY O DWA GROSZE NA 1 KLG.

Od poniedziałku cena chleba pytlowego i nałęczowskiego podwyższona zostaje znowu w hurcie z 40 do 42 gr. i w detalu z 42 do 44 gr. za bochenek. Ceny innych gatunków chleba mają pozostać bez zmiany. (—).

PASEK CUKROWY.

Wobec zapowiedzi, iż cukier z nowej kampanji będzie droższy, kupcy pochowali zapasy cukru z poprzedniej kampanji i wznowić mają sprzedaż we wtorek—w ten dzień bowiem ma ukazać się cukier z nowej kampanji.

Kryształ sprzedawany będzie w hurcie około 1 zł. 15 gr., w detalu około 1 zł. 22 gr. (dotąd 1 zł. 11 gr.), kostka zaś w hurcie około 1 zł. 32 gr., w detalu około 1 zł. 40 gr. (dotąd 1 zł. 28 gr.) Mimo, iż cukier miał być droższy o 10 gr., płacić będziemy drożej o 11gr., ponieważ oprócz cukrowników, chąc również zwiększyć swe zyski kupcy. Przy sposobności zaznaczyć należy, iż mimo, że czynnych jest dopiero kilka cukrowni, przystąpiono już do eksportu, nie licząc się z potrzebami rynku wewnętrznego, pozbawionego od kilku miesięcy kryształu. (—).

CENY ŚWIADCZEŃ.

W uzupełnieniu informacji o ostatniej naradzie w sprawie regulowania cen przytaczamy zestawienie danych, dotyczących wysokości opłat za różne świadczenia u nas i za granicą w przeliczeniu na złoto:

	w Niemczech	w Czechosłowacji	w Polsce
porada lekarska	3—6	3—6	20—30
wyrwanie zęba	2,5—5	—	10
pełnomocnictwo rejentalne	8	—	15
pranie koszuli	0,80	0,30	1,50
naprawa obuwia	6	4,5	8.—
łaźnia	0,50	0, 90—1,00	2,50

Sprawy skarbowe

Dodatkowe kredyty na r. 1924.

Jednocześnie z preliminarzem na r. 1925 Rząd wniósł do Sejmu dodatkową ustawę marcową do preliminarza na r. b., domagającą się zaakceptowania przez Sejm kredytów dodatkowych w sumie około 125 milj. zł., na wydatki, związane z ochroną granic, wyżywienie armji, naprawę dróg i mostów, zniszczonych przez wylewy, pomoce kredytowe dla osadnictwa, utworzenia kapitału zakładowego Banku Rolnego oraz funduszu bezrobocia, a nadto na pewne inwestycje kolejowe. Wydatki te mają być pokryte z zysku na bilonie oraz z nieobjętych preliminarzem wpływów z pożyczek: włoskiej, dolarowej i kolejowej. Wobec tego nowego przedłożenia, łączna suma wydatków państwowych w r. 1924 wzrośnie do 1717 miljonów zł., gdy preliminarz na r. 1925 określa wydatki państwowe na 1981 milj. zł., co znaczy, iż wydatki w r. 1925 będą, w porównaniu z r. b., większe o 14% (nie 33%, jak poprzednio donosiliśmy). Zwyżkę tę pokryć Rząd zamierza—bez podwyższania skali opodatkowania ze znacznie zwiększonych wpływów z monopolu tytuniowego oraz z monopolu spirytusowego, który już w pierwszym roku ma dać dwa razy tyle, co obecnie daje akcyza od spirytusu.

Monety srebrne.

Onegdaj nadszedł do Warszawy pierwszy transport srebrnych monet dwuzłotowych, które były bite w Ameryce. Polska Mennica Państwowa przystąpiła już do odbioru tych monet, oceny ich wykonania i wartości oraz do ostatecznego przyjęcia na rzecz Skarbu.

W połowie nadchodzącego tygodnia spodziewany jest również pierwszy transport monet srebrnych, bitych przez królewską mennicę w Anglji.

Część monet, bitych w mennicy francuskiej, nadejdzie do Warszawy w drugiej połowie listopada. W ten sposób w grudniu znajdzie się już w obiegu dostateczna ilość srebrnych dwuzłotówek, natomiast wycofane będą z obiegu bilety zdawkowe wartości do 1 złotego.

Przeciw wyzyskowi kelnerów i publiczności.

Ostatnie zgromadzenie Zw. Zaw. kelnerów, odbyte pod przewodnictwem tow. Olszewskiego zajmowało się sprawą wyzysku uprawianego przez restauratorów, którzy tolerują bezprawnie napiwki dla piccolów. Po referatach tow. tow. Olszewskiego i J. Sieradzkiego, przyjęto następującą rezolucję:

„Wobec tego, iż większość zakładów restauracyjnych warszawskich w tem przeważnie zakłady udziałowe, wyrwała pracownikom kelnerskim racjonalny sposób zarobkowania pod postacią 10 proc. (w cukierniach 15 proc.) od rachunków, do którego przyzwyczaiła się publiczność i który zatwierdzony jest w kalkulacji cen przez urząd walki z lichwą przy komisarjacie rządu — zgromadzenie zawodowe wyraża protest przeciw **uprawianiu przez właścicieli zakładów gastronomiczno - cukierniczych lichwy** kosztem zarobków kelnerskich i konsumentów, którzy z własnych kieszeni opłacają pracę kelnera w cenach potraw i napoi, a która jest przyczyną **pozbawienia konsumentów racjonalnej, fachowej obsługi** na co słusznie narzeka prasa stołeczna, będąca wyrazem opinji publicznej i która słusznie krytykuje naleciałości niefachowe i małoletnie, zalewające szeregi zawodowców i uchwala:

1) System procentowego zarobkowania z bufetu winien być, jako jedynie racjonalny nadal utrzymany — i w tym celu wzywa się zarząd oddziału warszawskiego zw. kelnerów do wyzyskania wszystkich rozporządzalnych środków do zwalczania obecnego bezprawia i przywrócenia pracownikom kelnerskim ich racjonalnego i słusznego sposobu zarobkowania.

2) Zwrócić się drogą prasy stołecznej do opinji publicznej i odnośnych czynników rządu z prośbą o poparcie i współdziałanie w sprawie utrzymania obecnego procentowego systemu zarobkowania.

3) Zgromadzenie protestuje przeciwko utrzymywaniu przez zakłady udziałowe **nadmiernej ilości nieletnich praktykantów**, domagając się dla nich **pensji od właścicieli.** Zgromadzenie uprasza szerokie koła publiczności o **niedawanie demoralizujących „napiwków".**

Następnie zebranie z oburzeniem przyjęło oświadczenie przedstawiciela kelnerów ze Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. St. Tomaszewskiego, który oświadczył w imieniu swego związku gotowość dopisywania konsumentom 10 proc. do rachunków, za co spotkała go od prezydjum zgromadzenia należyta odprawa. Przewodniczący tow. Olszewski krótkiem wezwaniem do solidarności i obrony postulatów Związku Klasowego, zamknął zgromadzenie.

Napaści rewolwerowego dziennikarza na Teatr Polski w Bydgoszczy.

Artyści i personel techniczny teatru Polskiego w Bydgoszczy wydali odezwę - protest do społeczeństwa polskiego z powodu nikczemnych napaści niejakiego p. Stanisława Brandowskiego, rewolwerowego dziennikarza ze Lwowa rodem, obecnie współpracującego w „Dzienniku Bydgoskim". Pan ten i jego koledzy z „Dziennika Bydgoskiego" podrywają codziennie powtarzanemi atakami zaufanie i sympatję publiczności bydgoskiej do teatru, a w szczególności do dyrektora tego teatru p. Karbowskiego. Przyczyna tej nienawiści znana: oto w roku ubiegłym dyr. Karbowski, pod terorem p. Brandowskiego, wystawił jago nad wyraz lichy utwór p. t. „Szpieg", ale sztuka, naturalnie, nie zdobyła sobie popularności i wkrótce zeszła z repertuaru. O to właśnie obraził się śmiertelnie p. Brandowski i jako narzędzie swej zemsty, użył „Dziennika Bydgoskiego", z którego szpalt obrzuca oszczerstwami teatr i dyrektora. Niestety, częściowo udało mu się osiągnąć cel, gdyż frekwencja w teatrze zmniejszyła się, co odbija się fatalnie na stanie kasy. Byt teatru, ważnej placówki polskości w Bydgoszczy, jest zagrożony. Wobec tego artyści i pracownicy teatru zwracają się w końcu odezwy z apelem do społeczeństwa, by, zrozumiawszy przyczyny napaści złośliwego dziennikarzyny, nie przestawało popierać teatru, który najzupełniej na to zasługuje.

Kronika zagraniczna.

— Sprawa zmiany rządu niemieckiego przez rozszerzenie jego podstawy parlamentarnej na prawo i na lewo, albo ustąpienia obecnego gabinetu Marksa na rzecz gabinetu prawicowego — utknęła na martwym punkcie. O koalicji środkowo-socjalistycznej niema mowy, gdyż żądania programowe partji ludowo - narodowej (Stresemann) i socjalistów nie dadzą się w żaden sposób pogodzić ze sobą. Pozostała jedyna możliwość utworzenia bloku prawicowego, o który zabiegają nacjonaliści od początku istnienia obecnego parlamantu, ale kombinacja ta rozbiła się wskutek chwiejności centrowców, którzy zgodę swą na blok uzależnili od zgody demokratów, ci zaś stanowczo odmówili udziału w bloku. Centrowcy po tej uchwale demokratów cofnęli własną uchwałę poprzednią, następnie znowu uchwalili, że próby utworzenia nowego rządu na szerszej podstawie należy uważać za ostatecznie pogrzebane, że z drugiej strony obecny rząd nie może dłużej pozostać u władzy i że w ostateczności rząd winien rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory.

Wszystko tedy przemawia za tem, że obecny parlament niemiecki niedługo utrzyma się przy życiu. Zdaje się, że rząd i partje polityczne pragną przeczekać wybory angielskie, by odpowiednio przystosować swą taktykę.

— Parlament węgierski wznowił swe prace w nastroju podnieconym i burzliwym. Afera ministra Szabo, który popełnił duże nadużycia wywozowe, skończyła się narazie tem, że Szabo otrzymał dymisję. Ale w razie przejścia tego aferzysty do opozycji, rząd Bethlena musiałby upaść.

Socjaliści, po otwarciu sesji, postawili cały szereg wniosków, żądających równego i powszechnego prawa wyborczego, którego dotąd niema na Węgrzech, przywrócenia sądów przysięgłych, zniesienia stanu wyjątkowego, ogłoszenia amnestji, wprowadzenia ubezpieczenia od bezrobocia itp.

— Bolszewicy powołali do życia nową republikę sowiecką, mianowicie mołdawską. W skład jej wchodzą ziemie, przylegające do Besarabji. Całym sensem tej nowej sztuczki bolszewickiej jest dążenie do oderwania Besarabji od Rumunji za pomocą przynęty „niepodległej" republiczki mołdawskiej.

— Zeppelin R. III, który odbył lot z Friedrichshafen do Ameryki, ma otrzymać nazwę „Les Angeles".

Pamiętajcie o Domu Ludowym w Warszawie.

W 75 rocznicę śmierci Szopena.

Wszelkie rocznice pamiątkowe są tem aktualniejsze, im silniej wiążą się z żywą rzeczywistością.

Właściwie pamięć Szopena powinno się czcić jednako wciąż, przy każdej sposobności, nie dopiero z okazji 75 rocznicy jego śmierci.

Bo i któżby wierzył, że istotnie 75 lat upłynęło, odkąd Szopen przestał tworzyć?...

Przecież on naprawdę, bez wszelkiej przesady, żyje między nami, snuje nam swoje marzenia, śpiewa swoje tęsknoty prawie na każdym kroku, który w życiu naszem muzycznem czynimy; w żadnej prawie produkcji muzycznej nie może być nieobecny; nie ma kompozytora polskiego, prawie niema zagranicznego, któryby umiał tworzyć całkowicie niezależnie od niego. Niema tęsknot naszych własnych, któreby u czującego muzyka w zaraniu jego porywów, jego własnego życia uczuciowego nie wyrażały się mniej lub więcej świadomie poprzez fragmenty szopenowskich melodji, poprzez pewne szczególne szopenowskie zabarwienie całego przeżycia.

Kto zamłodu przez Szopena szukał drogi do muzyki, tego Szopen urabia — często na całe życie.

Szopen bywa dlatego niebezpieczny: wykoślawia czasem psychologję dziecka; na obcowanie z nim powinno się młodym wrażliwym duszom pozwalać tylko nadzwyczaj oględnie.

***

Szopen jest zjawiskiem, szczególnie w muzyce polskiej, nie do zrozumienia dziwnem, wyjątkowem, niesłychanem. Wykwitł na gruncie prawie jałowym, wystrzelił wysoko, wysoko w górę cudownym kwiatem, który niewiadomo w jakich okresach czasu kwitnie powtórnie i do dziś dnia na tych wysokościach jest — sam.

„Wpływologja" wobec niego stoi bezradna, bo Szopen nie wywodzi się od nikogo i od pierwszych swoich dzieł budził zdumienie przez nowość, przez niezwykłość swego wyrazu twórczego. Robert Schumann, sam genjalny później twórca, wówczas młody szczery entuzjasta tak opisuje pierwszą swoją znajomość z *drugim* opusem (dziełem) Szopena niespełna dwudziestoletniego:

„... Siedziałem przy fortepianie z Florestanem. Wiesz, że Florestan należy do tych rzadkich ludzi muzyki, którzy jakby przeczuwają z góry wszystko, co przyszłe, nowe, niezwykłe. Ale dziś czekała go przecież niespodzianka. Wchodzi Euzebius i kładzie przed nami jakąś kompozycję, zesłowami: „panowie, odkryć głowy: oto genjusz!" Tytułu nie wolno nam było obejrzeć. Zacząłem bezmyślnie obracać kartkę za kartką; takie milczące wchłanianie w siebie muzyki bez dźwięku ma w sobie coś czarownego. Pozatem nuty każdego kompozytora posiadają, jak sądzę, pewien szczególny wygląd dla oka: inaczej wygląda na papierze Beethoven, inaczej Mozart... Ale tu wydało mi się, jakgdyby patrzyły na mnie oczy nieznane mi, cudowne oczy, kwietne, bazyliszkowe, pawie, dziewczęce: w niektórych miejscach stawało się jaśniej — zdawało mi się, że poprzez sto akordów dostrzegam wijącą się melodję mozartowską: „La ci darem la mano" („podaj mi rękę, o droga"), że Leporello mruga do mnie oczyma, a Don Juan przemknął przedemną w białym płaszczu. Poprosiliśmy Euzebiusa, aby zagrał. Zgodził się. Wsunęliśmy się we wnęk pokoju i słuchaliśmy w skupieniu. Euzebius grał, jak natchniony i wyczarowywał przed nami najżywsze życie w niezliczonych postaciach; jak gdyby natchnienie wzmogło sprawność jego palców ponad zwykłą miarę. Coprawda cała pochwała Florestana ograniczała się tylko, pomijając błogi uśmiech, do słów, że może to są warjacje Beethovena, może Schuberta, — gdyby jeden lub drugi był pianistą - wirtuozem. Ale gdy na karcie tytułowej przeczytał: „La ci darem la mano, warjacje na fortepian z akompanjamentem orkiestry, przez Fryderyka Chopina, opus 2" — obaj wykrzyknęliśmy zdziwieni: „Drugie dzieło!...; twarze nam ze zdumienia zapłonęły; nie umieliśmy wykrzusić z siebie nic innego, jak: „No, przecie raz znów coś porządnego... Szopen... nigdy tego nazwiska nie słyszałem... kto to może być — w każdym razie... genjusz; czy to nie Zerlina się tam uśmiecha, a może sam Leporello..." Była to scena, której nie umiem opisać".

Tak pojawienie się na horyzoncie Szopena witał Robert Schuman. A trzeba wiedzieć, że opowiadający i ów Euzebjusz i ów Florestan — to wszystko tenże sam Schuman w trzech postaciach swej wyobraźni, któremi się w swoich feljetonach muzycznych posługiwał dla tem wygodniejszego przedstawiania różnych problematów z kilku stron.

***

Jeśli Szopen, genjusz narodowy, najwyższa narodu wartość — jest zarazem genjuszem muzyki wszechludzkiej — to przez to tylko unaocznia wyraziście wartość muzyki wogóle: jest ona arką przymierza pomiędzy narodami, wartość jednego jest wartością wszystkich, wszystkim jednako dostępną bez trudu.

J. R.

Projekt klasowych Zw. Zaw. w sprawie walki z drożyzną.

Klasowe Związki robotnicze w Łodzi zwróciły się do komisarjatu rządu na m. Łódź z propozycją podjęcia walki z rosnącą drożyzną artykułów pierwszej potrzeby. Według projektu, przedstawionego w komisarjacie rządu, akcja miałaby się odbywać przy współudziale społeczeństwa, zwłaszcza zaś sfer robotniczych, które najwięcej cierpią na skutek drożyzny. Projektowane jest więc powołanie z pośród ludności komitetu do walki z drożyzną, któryby rozpatrywał wszelkie podania o podniesienie cen, ewentualnie ustalał ceny na poszczególne artykuły i równocześnie komunikował władzom o wypadkach podbijania cen. Organem wykonawczym komitetu byłby wydział do walki z lichwą przy komisarjacie rządu, któryby musiał mieć wywiadowców dla przeprowadzenia z urzędu kontroli cen w sklepach i na rynkach. Inicjatywa ta została podjęta przez władze miejskie i obecnie czynione są przygotowania dla jej zrealizowania. Oprócz związków klasowych akces do tej akcji zgłosiły związki chrześcijańskie. (PAT.).

Kradzież sztandaru piastowców we Lwowie.

Lwów, 18.X 1924.
(telefonem).

Na dzień jutrzejszy, na niedzielę, Piastowcy przygotowywali we Lwowie swe uroczystości partyjne. Miano obchodzić jubileusz sen. Bojki. W programie uroczystości było, między innemi, poświęcenie nowego piastowego sztandaru, który wykonał artysta malarz Kostanowicz. Tymczasem dzisiaj sztandar gdzieś zniknął. Podniesiono alarm, zawiadomiono policję o kradzieży, policja wszczęła poszukiwania. Między innemi, dokonano rewizji w redakcji pisma „Sprawa Ludowa", będącego organem grupy pos. Bryla, — na ślad sztandaru jednak nie natrafiono. Sprawcy kradzieży sztandaru zniknęli jak kamfora.

Program jutrzejszych uroczystości został zmieniony. Poświęcenia nie będzie.

Przed sprowadzeniem zwłok Sienkiewicza.

Komitet Sienkiewiczowski komunikuje, że biura Komitetu (dr. Vacquert i dr. Kozubski) czynne są w gmachu T-wa Kredytowego m. st. Warszawy, codziennie od godz. 10 i pół do godz. 12-ej i udzielają wszelkich informacji w sprawach uroczystości sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju.

Kondukt pogrzebowy.

Kondukt pogrzebowy przy uroczystości żałobnej przewiezienia zwłok Henryka Sien-

Teatr Mały.

„Szofer Archibald", komedja w 3-ch aktach Marji Pawlikowskiej.

Poetka, która dała się już poznać z dwóch kunsztownych zbiorków lirycznych, wystąpiła z debiutem scenicznym, nie pozbawionym posmaku sensacyjności. Jest ona siostrą Magdaleny Samozwaniec, autorki sztuki, która ustąpiła miejsca na afiszu — siostrze. Siostry, młode utalentowane autorki, jedna po drugiej debiutują w twórczości teatralnej.

Nie będę ich porównywał. Uczynią to historycy literatury po jak najdłuższej i jak najwydatniejszej twórczości autorek. Tymczasem muszę zaznaczyć, że oprócz zalety, jaką wymieniłem we wzmiance, zaraz po premierze (żywość i komizm aktu trzeciego), ważną dla autorki rozpoczynającej cechą jest wytrzymanie linji architektonicznej.

„Szofer Archibald", jakkolwiek bagatelną i nikłą jest oś jego dramatyczna, oś tę posiada. Pani Ama rozwiodła się i po raz wtóry wyszła za mąż, mimo, że doświadczenia z pierwszego małżeństwa były niezabawne. Ale wyszła, ponieważ Robert otrzymał wielki spadek pod warunkiem, że p. Amę pojmie za małżonkę. Będą zatem tylko małżeństwem „na niby". On sobie będzie hulał, ona sobie. Żadnych obowiązków — wolność zupełna. Byle zachować wobec „świata" pozory.

Ale p. Ama jest hoża, świeża, rozumna, urocza (szczególnie w interpretacji p. Modzelewskiej) a p. Robert również miły, zdrów i sympatyczny.

Zbliża się noc poślubna. Ama marzy o radży, który właśnie przyjechał do Warszawy w roli dyplomaty i dzisiaj będzie na reunion'ie, Robert przyrzekł swej dawnej kochance, że tę noc spędzi z nią. Ale trzeba zachować pozory. Dla tych snobów pozory są wszystkiem. Pozory nawet wobec siebie. Dlatego Robert w tajemnicy przed żoną namawia swego szofera Archibalda, Anglika, podobno z rodziny lordów, aby przespał się w jego sypialni. Ama zaś, płonąca żądzą poznania radży, namawia znów w tajemnicy przed mężem przyjaciółkę swą Itę, aby przenocowała w jej łóżku. Ita, starzejąca się panna, namiętnie ciekawa sensacji nocy poślubnej, nie mogąc doczekać się rzekomego Roberta, sama idzie do jego sypialni i spędza noc w uściskach szofera, którego bierze za męża Amy. (Qui pro quo mocno naciągnięte. Zbyt łatwo również panna Ita cnotę swą naraża. Gdyby była tak już gorąca, czyżby ją dochowała tak długo?).

Tymczasem Robert podekscytowany chłodem żony, nie znajduje w ramionach kochanki szczęścia. Ama także poniosła fiasco, ponieważ radża okazał się banalnym grubasem, nudnym i brzydkim. Tymczasem szofer, po nocy spędzonej (musiała to być noc czarna, jak atrament) jego zdaniem, z żoną swego pana, uważa jako dżentelmen, że powinien opuścić służbę. Nagła jego decyzja budzi u Roberta podejrzenie. Pomyłki nocne wypływają na wierzch, wszyscy wszystkich podejrzewają — bo w gruncie Ama jest zazdrosna o Roberta, on o żonę. Rzecz jednak wyjaśnia się prędko w tej komedji omyłek, z których jedno tylko jest pewne, że mianowicie p. Ita wianuszek straciła i to — co za mezalians! — na rzecz szofera.

Oczywiście cała kombinacja z szoferem jest krucha. Służy ona tylko do tego, aby młodzi małżonkowie zdali sobie sprawę, że mają się ku sobie i żeby popuścili wodze fantazji w tym kierunku. Byłaby sztuka komedją, gdyby autorka pokazała nam przebieg tego procesu w rozwoju psychologicznym a nie przy pomocy wątpliwej wartości sztuczki. Ktoś zauważył, że wprowadzenie szofera do rodziny jaśniepańskiej w tak dwuznacznym charakterze jest motywem w stylu Shawa (Szou). Nic podobnego, Shaw, przedewszystkiem nie zajmuje się nigdy trutniami i bęcwałami w rodzaju Amy i Roberta; powtóre nie usprawiedliwiałby możliwości takiego pokalania „dobrze urodzonej" rodziny przez „chama" (są to chwyty typowo polsko - szlacheckie) jego pokrewieństwem arystokratycznem; po trzecie szofer wyrósłby w środowisku bawidamków i darmozjadów na jedynie dramatyczną postać — tymczasem Archibald jest figurą bierną, pospolitą a nawet ordynarną.

Nikły temat, mizerne, banalne środowisko, wątła intryga, przerzucenie odpowiedzialności z osób na farsowe qui pro quo — sprawia, że sztuka trochę dłuży się. Tętno farsowe bije mocno w akcie trzecim. Zapowiedź umiejętnego budowania scenicznego, koncepcji scenicznej dobrze jednak wróżą o przyszłości debiutującej autorki.

P. Szyfmanowi z całem uznaniem gratulujemy śmiałości w wprowadzeniu do Teatru Małego repertuaru polskiego. Pogratulować również wypada mu nowego nabytku w osobie p. Modzelewskiej. Inteligencja uderzająca w cieniowaniu djalogu, dyskretna swoboda gestu i pozy, sympatyczne „warunki zewnętrzne" — wyszkolenie połączone ze świeżością. Szkoda nam natomiast p. Balcerkiewiczówny, która już kilka lat skazana jest na role dziesięciorzędne. P. Maszyński narysował komiczną sylwetę szofera kilku prostemi, ale trafnemi linjami (sztywność, wybałuszanie oczu, szeroki, głupkowaty śmiech — wyzyskanie akcentu cudzoziemskiego). Trudną, bo nieprzekonywającą rolę Ity zwycięsko zagrała p. K. Skalska, Roberta — p. Wł. Grabowski.

Zygmunt Kisielewski.

kiewicza tworzyć będą: 1) szpica konna policji z oficerem, 2) szwoleżerowie z orkiestrą, 3) piechota z orkiestrą, 4) policja piesza z orkiestrą, 5) delegacje z wieńcami, 6) duchowieństwo, 7) karawan, 8) rodzina, 9) premier i marszałkowie, 10) rząd i korpus dyplomatyczny, 11) generalicja, 12) sejm i senat, 13) akademja umiejętności i uniwersytety, 14) towarzystwa literackie i dziennikarskie, 15) rada miejska, 16) delegacje zagraniczne i krajowe, 17) komitet uroczystości, 18) artylerja z orkiestrą.

Komuniści i defensywa.

Komunistyczny „Towarzysz" podaje następujące szczegóły o jednym z niezliczonych prowokatorów komunistycznych, Gutmanie, który „sypał" młodzież. Otóż ten Gutman **„z ramienia defensywy rozjeżdżał po okręgach kutnowskim, włocławskim i płockim, by tam zakładać koła mł. kom., by później mieć kogo aresztować. Gutman rozwoził literaturę komunistyczną, dostarczoną mu przez defensywę".**

Kronika parlamentarna.

PIERWSZE POSIEDZENIE PO WAKACJACH.

Porządek dzienny pierwszego po wakacjach (155-go) posiedzenia Sejmu w dniu 22 października 1924 r. o godz. 4 po poł. obejmuje: 1) **Pierwsze czytanie dodatkowego preliminarza budżetowego na rok 1924. 2) Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1925.**

Prezes ministrów Grabski wygłosi exposé, które zajmie całe posiedzenie.

POSIEDZENIE SENATU.

Biuro Senatu komunikuje, że posiedzenie Senatu odbędzie się we środę, dn. 29 b. m. o godz. 4-ej po południu.

Kronika polityczna.

POGŁOSKI I KOMBINACJE.

W najbliższą środę rozpoczyna się sesja sejmowa, którą też żywo omawia się w kuluarach gmachu przy ul. Wiejskiej i w konwentyklach poselskich. Najbardziej interesuje wszystkich pytanie, czy będzie przesilenie czy go nie będzie. Właściwie, wszystkie stronnictwa w Sejmie są obecnie opozycyjne, wszystkie są z Rządu niezadowolone. Stronnictwa rządowego niema zgoła! Sytuacja wielce oryginalna. Nie znaczy to jednak, żeby gabinet p. Grabskiego koniecznie musiał upaść. W Sejmie brak stałej większości, o Rządzie więc parlamentarnym nie może być mowy, pomimo tęsknoty p. Witosa do nowego wydania Rządu chjeno - piastowego. Jeżeli zaś chodzi o zastąpienie premiera Grabskiego innym kierownikiem Rządu pozaparlamentarnego, to tu cała rzecz może się rozbić o osobę kandydata, no i o skład gabinetu.

Od pewnego czasu mówi się głośno o gen. Sikorskim, jako kandydacie na premiera. Rzecz szczególna, że podróż gen. Sikorskiego do Paryża uważa się za wstęp do jego premierstwa". Związek między jednem a drugiem „wtajemniczeni" upatrują w tem, że gen. Sikorski „ma być" zarazem — min. spraw zagranicznych... Gen. Sikorski dawno już zawarł pokój z narodową demokracją — i ta podobno nie będzie stawiała przeszkód jego dojściu do władzy. Wymienia się nawet nowych ministrów z „gabinetu gen. Sikorskiego": przedewszystkiem ma być odnowiona kombinacja Stanisław Grabski — Stanisław Thugutt, z tą różnicą, że p. St. Thugutt „ma być" ministrem spraw wewnętrznych. Ministrem spr. wojskowych byłby gen. Sosnkowski, ministrem pracy chadek. P. Wł. Grabski zatrzymałby tekę skarbu.

Tak brzmią wieści i kombinacje kuluarowe. Oczywiście kombinacji tych będzie coraz więcej o ile przesilenie rzeczywiście zarysuje się wyraźniej. Tu zanotujemy jeszcze tylko, że Chjena, a przynajmniej jej część usilnie popiera kandydaturę na ministra spraw zagr. — p. Paderewskiego, który wkrótce zostanie poznańskim honorowym „doktorem".

KONFERENCJE POS. THUGUTTA.

Prezydent Rady Ministrów, Wł. Grabski, przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu pos. Thugutta. Wieczorem pos. Thugutt był przyjęty przez Marszałka Rataja.

O UNIWERSYTET UKRAIŃSKI.

Dowiadujemy się, że przedwstępna umowa w sprawie uniwersytetu, będąca wynikiem dłuższych układów prowadzonych przez Rząd z profesorami ukraińskimi pp. Smal-Stockim i Studzińskim jest już podpisana. W najbliższych dniach pp. Smal-Stocki i Studziński przybędą do Warszawy dla podjęcia dalszych pertraktacji.

SPRAWY OŚWIATOWE.

Premier Grabski odbył wczoraj naradę z min. Miklaszewskim i min. Darowskim. Omawiano sprawy szkolnictwa ogólnego i zawodowego oraz sprawę uniwersytetu ukraińskiego.

ROZMOWY WE LWOWIE.

Dowiadujemy się, że w ostatnim czasie udał się do Lwowa jeden z wyższych urzędników misji angielskiej w Polsce, celem zaznajomienia się z opinją polityczną i nastrojami polityków ukraińskich w sprawach aktualnych. Chodzi głównie o uniwersytet ukraiński.

STOSUNKI Z SOWIETAMI.

Premier Wł. Grabski odbył wczoraj dłuższą konferencję z p. ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim w sprawach polsko - sowieckich.

KONFERENCJA WOJEWODÓW.

Dn. 28 b. m. odbędzie się w Min. Spraw Wewnętrznych konferencja z wojewodami zachodnimi, t. j. pomorskim, poznańskim i górnośląskim.

Omawiane będą sprawy administracyjne i polityczne.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI FRANCE'A.

Na pogrzebie wielkiego pisarza francuskiego reprezentował Rząd polski minister spraw wojskowych, gen. Sikorski.

W uroczystej akademji ku czci France'a reprezentować będą naukowy świat polski p. Władysław Mickiewicz i prof. L. Sternbach, członek Akademji Umiejętności.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE.

Wczoraj rano przybył do Wilna marszałek Piłsudski.

WYJAZD PREMJERA DO SPAŁY.

Premjer Grabski wyjeżdża dzisiaj przed południem do Spały celem omówienia z Prezydentem Rzeczypospolitej wyników prac dokonanych przez Rząd w ubiegłym tygodniu.

O rekonstrukcje gabinetu Rzeszy.

Berlin, 18 października. (PAT.). Kanclerz zaofiarował wczoraj niemieckim narodowcom 4 miejsca w gabinecie. Ten nowy zwrot w przesileniu tłomaczony jest chęcią stronnictw rządowych uniknięcia nowych wyborów. Niemieccy narodowcy zaproponowali na stanowiska: wice-kanclerza—ministra spraw wewnętrznych Hergta, który, jak wiadomo, głosował przeciw ustawie, związanej z planem Dawesa, na ministra gospodarki posła Schielego i na ministra komunikacji wielkiego przemysłowca saskiego Leopolda. Rokowania nie zostały jeszcze ukończone. Demokraci grożą wycofaniem z gabinetu swego przedstawiciela ministra Reichswehry Geisslera.

PRÓBA TWORZENIA NACJONALISTYCZNEGO RZĄDU.

Berlin, 18 października. (PAT.) — Wczoraj wieczorem kanclerz przyjął przywódców frakcji nacjonalistycznej, z którymi omawiał kwestję utworzenia gabinetu, opartego na frakcjach parlamentarnych. Organ demokratyczny „Berliner Tageblatt" sądzi, że w tym wypadku ministrowie, należący do partji demokratycznej, Gessler i Hamm, ustąpiliby ze swoich stanowisk. „Vorwärts" w ostrych słowach występuje przeciwko kombinacji prawicowej, podnosząc, że w ten sposób w gabinecie Rzeszy zasiadałoby 4 monarchistów, którzy swego czasu głosowali przeciw ustawom, związanym z planem Dawesa. Utworzenie podobnego gabinetu, pisze „Vorwärts", oznaczałoby pozostawienie Niemiec poza Ligą Narodów, i pociągnęłoby za sobą izolację moralną w Europie.

DEMOKRACI ODMAWIAJĄ WSPÓŁPRACY Z NACJONALISTAMI.

Berlin, 18 października. (PAT.) W godzinach popołudniowych kanclerz Marx przyjął posłów demokratycznych. „Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt" dowiadują się, że posłowie ci wskazali na znaną uchwałę frakcji demokratycznej i oświadczyli, że stanowisko ich stronnictwa nie zmieniło się. Frakcja demokratyczna odmawia udziału w koalicji prawicowej i nie może się również zgodzić na dalsze pozostawanie jej członków w rządzie prawicowym. Minister Gessler, który uczestniczył w konferencji, potwierdził wywody posłów i oświadczył, że nie pozostanie w gabinecie, jeśli frakcja demokratyczna wystąpi z koalicji rządowej.

ROKOWANIA.

Berlin, 18 października. (PAT.) Wolff donosi, że rokowania, prowadzone przez kanclerza, celem utworzenia rządu, opartego na koalicji prawicowej, nie dały jeszcze rezultatu i będą podjęte nanowo w poniedziałek. „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że po południu przywódcy frakcji nacjonalistycznej zgłosili się do kanclerza i oświadczyli mu, że frakcja ich zgadza się wziąć udział w gabinecie, pod warunkiem otrzymania 4-ch portfeli.

Nowy rząd socjalistyczny w Szwecji.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

Sztokholm, 18 października. (PAT.). Lista nowego gabinetu szwedzkiego jest następująca: prezes ministrów Branting, wojskowość — Osten-Unden, sprawiedliwość — Nothin, obrona narodowa — Hansson, sprawy społeczne — Gustaw Müller, komunikacja — Wiktor Larsson, finanse — Torsson, oświata— Olav Olssen, rolnictwo — Sven Linders, handel — Sandler, bez teki zaś Nigforss i Levinsson.

Za wyjątkiem Müllera, Larsena, Nigforssa oraz Levinssona wszyscy pozostali ministrowie należeli już do poprzedniego gabinetu.

Kongres radykałów.

Boulogne sur Mer, 18 października. — (PAT.). Obradujący tutaj kongres radykalny uchwalił jednogłośnie rezolucję, wyrażającą przekonanie o możliwości zapobieżenia raz na zawsze wojnom i rozwiązywania zatargów międzynarodowych zgodnie z zasadami prawa i sprawiedliwości. Następnie rezolucja mówi z żywem zadowoleniem o rezultatach osiągniętych w Londynie i Genewie dzięki uporczywym dążeniom pokojowym delegacji francuskiej, a w szczególności Herriota. W końcu rezolucja zwraca się do rządu francuskiego z wezwaniem, aby w porozumieniu z demokracjami całego świata prowadził dalej z całą energją dzieło pokoju, tak szczęśliwie rozpoczęte przez zastosowanie pięknej trylogji: arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, która zatryumfowała w Genewie.

Boulogne sur Mer, 18 października. — (PAT.). W dniu dzisiejszym po dłuższej dyskusji nad sprawami polityki wewnętrznej, kongres radykałów socjalistów uchwalił rezolucję, wyrażającą zaufanie gabinetowi Herriota.

MIĘDZYNARODÓWKA RADYKAŁÓW.

Boulogne - sur Mer, 18 października. (PAT.) Stronnictwa radykalne i zbliżone partje demokratyczne utworzyły organizację pod nazwą „międzynarodowej entente", mającą na celu ułatwienie współpracy stronnictw radykalnych, współdziałanie w sprawie ustalenia ostatecznego pokoju w Europie, oraz przyczynianie się w miarę możności do stosowania arbitrażu. Utworzony został komitet wykonawczy. Na przewodniczącego komitetu powołany został Buisson (Francja), zaś stanowisko sekretarza generalnego objął Revendsen (Danja). Następny kongres zwołany zostanie w Kopenhadze w 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok Anatola France'a.

Paryż, 18 października. (PAT.). Ciało Anatola France'a wyniesiono z domu o godz. 13.15 i umieszczono na automobilu, za którym w ślad podążył wnuk i przyjaciele zmarłego. W jednym z powozów jechali państwo Caillaux, eskortowani przez komisarza i kilku inspektorów służby bezpieczeństwa.

Ceremonja żałobna rozpoczęła się o g. 14-ej. Liczne oddziały wojskowe oddawały honory przed trumną, przy trumnie znajdował się wnuk France'a, będący jednocześnie wnukiem Renana, Lubien Picichiari, mając u boku prezydenta Doumergue, prezesa ministrów Herriota, przewodniczących Izby i Senatu, wszystkich członków korpusu dyplomatycznego oraz tłum wybitnych osobistości ze świata literackiego i politycznego.

Na trybunie urzędowej znalazł się również Caillaux, witany przez kilku przyjaciół. Licznie przybyłe dzieci ze szkół, składały pokłon przed katafalkiem. Liczni mówcy — m. in. Gabrjel Hannotaux z Akademji Francuskiej i minister oświecenia publicznego François Albert sławili działalność literacką i społeczną zmarłego pisarza w obecności licznie zebranych tłumów.

Paryż, 18 października. (PAT.). O godz. 14-ej ciało Anatola France'a przeniesione zostało przed Instytut na Quai Malaquais, gdzie wzniesiony został katafalk. Na ustawionych obok trybunach zajął miejsce prezydent republiki, członkowie rządu, deputowani i senatorowie, akademicy, liczne osobistości ze świata politycznego, literackiego i naukowego. Wygłoszone zostały liczne przemówienia.

TELEGRAMY.

Przed wyborami w Anglji.

KANDYDACI.

Londyn, 18 października. (PAT). — Przeszło 1400 kandydatów wszystkich partji będzie się ubiegało o mandaty do izby gmin na terytorjum Anglji i północnej Irlandji. W normalnych warunkach nominacja kandydatów jest obmyślana bardzo szczegółowo i powoli. Obecnie jednak wobec pośpiechu, sprawę powyższą załatwiono bez zwykłych formalności. Donoszą z kilku nowych okręgów wyborczych o cofnięciu się bądź kandydata liberałów, bądź kandydata konserwatystów. Bez walki przejdzie do parlamentu około 32 konserwatystów, 9 członków partji pracy i 8 liberałów, między innymi Baldwin i pocztmistrz gen. Hartshorn. W obecnych wyborach zaznacza się silnie udział kobiet, których kandyduje 44.

KOBIETY OTRZYMAJĄ PRAWA.

Londyn, 18 października. (PAT). — Przemawiając wczoraj na zebraniu przedwyborczem Baldwin zaznaczył, że konserwatyści wypowiedzą się za udzieleniem równych praw kobietom, we wszystkich dziedzinach życia politycznego i samorządowego.

Asquith również zaznaczył w przemówieniu, że należy w jaknajbliższej przyszłości znieść różnicę praw między kobietami i mężczyznami.

MAC DONALD W SWOIM OKRĘGU.

Londyn, 18 października. (PAT). Premjer Mac Donald był powitany bardzo serdecznie w swoim okręgu wyborczym Aberavon, lecz będąc bardzo wyczerpany 5-ciodniową kampanją wyborczą, nie przemawiał, a idąc za radą lekarzy, udał się na spoczynek.

1 GŁOS WYBORCZY KOSZTUJE SZYLINGA.

Londyn, 18 października. (PAT). Ministerjum spraw wewnętrznych ogłasza, że wybory ostatnie kosztowały około miljona funtów szterlingów. W ten sposób każdy głos wyborcy kosztuje około szylinga.

Po sesji Ligi Narodów.

SPRAWOZDANIE DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 18 października. (PAT). Leon Bourgeois, Briand, Paul Boncour, Loucheur, Jouvenel, Jouhaux i inni członkowie delegacji francuskiej przedstawić mają niebawem rezultaty pracy 5-go Zgromadzenia Ligi Narodów.

12 PAŃSTW PODPISAŁO PROTOKÓŁ.

Paryż, 18 października. (PAT). Z Genewy donoszą, że Chili i Brazylja podpisały protokół, zatem liczba państw, które już podpisały, podnosi się do 12.

Pożyczka dla Niemiec.

Berlin, 18 października. (PAT.) Według wiadomości z Nowego Jorku, wobec wielkiego powodzenia pożyczki niemieckiej, subskrybenci otrzymają tylko 10% sumy zadeklarowanej. W Anglji pożyczka pokryta została 13-krotnie.

Konferencja ministrów finansów państw sprzymierzonych.

Paryż, 18 października. (PAT.). — W końcu października mieli się zebrać w Paryżu ministrowie finansów państw sprzymierzonych, celem dokonania repartycji rocznych spłat, uzyskanych w związku z planem Dawesa, jakoteż podziału sum, pobranych na rachunek sprzymierzonych przez rząd francuski w czasie okupacji Ruhry. Stany Zjednoczone przyślą również swego przedstawiciela. Zjazd jednakże zostanie opóźniony na skutek wyborów angielskich.

Paryż, 18 października. (PAT.). — W sprawie zapowiedzianej na dzień 27 b. m. międzysojuszniczej konferencji finansowej należy zaznaczyć, że konferencja ta będzie miała za zadanie omówienie sprawy podziału pomiędzy sojuszników dochodów, uzyskanych przez władze okupacyjne na obszarze zagłębia Ruhry, oraz, że będzie ona miała charakter jedynie przedwstępny.

Przesilenie rządowe w Jugosławji.

Białogród, 18 października. (PAT.).— „Telegraphen Compagnie" donosi, że gdyby próby utworzenia gabinetu koncentracyjnego nie powiodły się, wówczas król powierzy misję utworzenia gabinetu Dawidowiczowi. Jak wiadomo istnieje zamiar załatwienia sprawy utworzenia gabinetu przed poniedziałkiem, w którym to dniu zbiera się skupszczyna.

Wojna domowa w Chinach.

Szanghaj, 18 października. (PAT). — Sytuacja pogarsza się. Około 5000 ludzi pochodzących z armji Tse-Kianga, pozbawionych żywności, rozbiło się na grupy i rozpoczęło rabunek w okolicy. Bandy te okopały się około linji kolejowej w pobliżu obszarów, pozostających pod zarządem międzynarodowym.

Polsko-niemiecka komisja graniczna.

Paryż, 18 października. (PAT.). Polsko - niemiecka komisja graniczna zebrała się dzisiaj po raz ostatni w Paryżu, celem zredagowania protokułu końcowego i ogłoszenia rozwiązania komisji. Prace komisji stanowią całą serję olbrzymich tomów map i szczegółowych planów z modelami znaków i słupów granicznych. Wszystko jest w trzech egzemplarzach, z których jeden dla rządu polskiego, jeden dla rządu niemieckiego, a jeden dla konferencji ambasadorów. Długość granicy górnośląskiej wynosi 1400 klm.

Wiadomości telegraficzne.

— Prezydent republiki Czecho-słowackiej dekretem z dnia 18 b. m. ogłosił zakończenie sesji wiosennej zgromadzenia narodowego i zwołał pierwsze posiedzenie sesji jesiennej zgromadzenia narodowego nad zień 30 b. m.

— Primo de Rivera przybędzie prawdopodobnie niebawem z Marokko do Barcelony, celem przedstawienia królowi szeregu dekretów do podpisu.

Już się ukazała broszura tow. Otto Bauera p. t. Młodzież Socjalistyczna a ruch robotniczy wydana staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. Cena 20 gr. Zamówienia na broszury z prowincji należy nadsyłać do księgarni Robotniczej Wspólna 17.

Rozmaitości.

Ankieta wśród młodzieży w sprawie kina.

Komitet ulepszenia filmów w St. Zjednoczonych urządził niedawno ankietę wśród młodzieży uczącej się w 76-iu miastach kraju. Otrzymał 37,000 odpowiedzi od młodzieży obojga płci.

Z odpowiedzi okazuje się, że 83% chłopców i 88% dziewcząt chodzi conajmniej dwa razy w tygodniu do kina.

Oto ulubione gwiazdy młodzieży męskiej:

Douglas Fairbanks, Wallace, Reid, Tom Mix, William S'Hart, Rudolph Valentino, Charles Chaplin, Harold Lloyd, Charles Ray, William Farnum, Thomas Meighan.

A z artystek:

Mary Pickford, Norma Talmadge, Constance Talmadge, Gloria Swanson, Bébé Daniels, Pearl White, Mae Murray, Agnès Ayres, Mary Miles, Minter, Dorothy Gish.

Ideały dziewcząt:

Rudolph Valentino, Wallace Reid, Richard Barthemess, Douglas Fairbanks, Thomas Meighan, Charles Ray, Tom Mix, Harold Lloyd, William S'Hart, Jackie Coogan,

Z artystek:

Mary Pickford, Norma Talmadge, Constance Talmadge, Gloria Swanson, Agnès Ayres, Mary Miles Minter, Bébé Daniels, Lilian Gish, Dorothy Gish, Viola Dana.

A oto jeden z dobrych skutków kina: pod wpływem filmów młodzież przeczytała 47.750 egz. książek, których przeróbki widziała w kinie.

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł nr. 42 **„Świata"**, na treść którego składają się następujące artykuły: Od wydawnictwa; „Boy" — Jan Lorentowicz; Obrazy A. Laszenki w Zachęcie warszawskiej; Z nad Bosforu; Kaukaz dla ludów Kaukazu—F.; Czy potrzebne nam lotnictwo; Zgon Anatola France'a; Przed premierą „Legendy Bałtyku" w Poznaniu; Nowoczesne bajki—H. Jel.; „O czem się nie mówi"—S.; „Paryska jesień i jej mody — Yrbel.

Dział powieściowy: utwory pióra Struga, Grabca, M. Samozwaniec i tłom. z ang. Hichensa. Z teatrów warszawskich, notatki literackie, ilustracje.

Wyszedł nr. 42 **„Tygodnika Ilustrowanego"** o następującej treści: „Anglja przed nowemi wyborami"; wiersz R. Minkiewicza; List Maryny na Felpocie (gwarą podhalańską); Z życia muzycznego — St. Niewiadomski; Pamiątki Kościuszkowskie — Franciszek Pułaski; Cud świętej Zyty — Z. Dębicki; Z teatru Narodowego—J. Fr. Gawlikowski; Ze świata; Z chwili; Dział powieściowy (utwory pióra Z. Nałkowskiej, Z. Kisielewskiego i Przybyszewskiego); dział szachowy, ilustracje.

„Rytm". R. II, Nr. 8 (og. 12) zawiera: E. Wrocki „Miecz. Surzyński, życie i działalność" S. Kazuro „Zamiast mowy nad grobem prof. M. Surzyńskiego" „Prawo autorskie we Włoszech", W. Elektorowicz „No 12". S. Szczepkowska „Wpływ wychowawczy muzyki w szkole średniej" T. Panufnik: „Ogólny pogląd na budowę instrumentów smyczkowych". E. Wrocki „W 100-a rocznicę urodzin A. Brucknera". S. Kazuro „W sprawie nauczycieli śpiewu w szkołach ogólnokształcących". W. El. „Walka o operę stołeczną" Dział sprawozdawczo - informacyjny. Do muzyków na kresach. Wzór umowy dla kinematografów.

Edward Wrocki. „Konstanty Gorski, życie i działalność". Nakł. „Rytmu".

Nadesłano nam w odbitce z „Revue d'Economie politique" (Przegląd ekonomji politycznej) pracę p. Jerzego Kurnatowskiego o reformie waluty w Polsce do marca 1924 r.

Głosy czytelników.

Stosunki w więzieniach łódzkich.

Od grupy więźniów politycznych otrzymujemy następującą skargę:

Dn. 28 sierpnia b. r. wybuchła głodówka w więzieniu przy ul. Targowej w Łodzi. Wzięło w niej udział 78 więźniów politycznych, domagających się poprawy bytu i lepszego traktowania. Głodówka trwała 6 dni (w 5 dniu głodówki część więźniów wywieziono do Wronek i Rawicza), ale nietylko, że żądania więźniów nie zostały spełnione, lecz cofnięto nam dotychczasowe ulgi.

Dn. 17 września wszystkich więźniów politycznych przewieziono z więzienia przy ul. Targowej w Łodzi do więzienia przy ul. Gdańskiej. Naczelnik tego więzienia zażądał, abyśmy stanęli w dwurząd „na baczność", a gdyśmy tego nie uczynili, zaczął nam wymyślać od sk...synów itp., poczem kazał nam odebrać wszystkie książki, gazety, nawet — palta. Umieszczono nas w celach brudnych i ciasnych, pełnych robactwa. Na więźnia wypada 3 mtr. powietrza, podczas gdy przepisowo należy się 12 mtr. Bieliznę otrzymuje się raz na 2 tygodnie: brudną i zawszoną. Sienniki są pełne robactwa; na jednym śpią po 2 osoby. Spacer odbywa się na maleńkiem podwórzu, a w dodatku urywa się nam od 15 — 40 minut dziennie spaceru.

Więźnia L. Maciejewskiego nie trzyma się w szpitalu, chociaż jest chory na suchoty i ma krwotoki. Więźnia M. Basiewicza, chorego na suchoty, który miał być wypuszczony na wolność za kaucją, przetrzymano 6 dni.

Naczelnik więzienia bez powodu karze wszystkich więźniów, pozbawiając ich podań, widzeń, książek, gazet. Chorych więźniów: Kagana, Frankowskiego, Kareckiego, Tenenbauma i Majzlera ukarał karcerem, a tego ostatniego obito.

Rano ściąga się więźniów z sienników, kopiąc, do czego sprowadza się policję. Więźniowie zapadają na zdrowiu z powodu złego pożywienia, braku powietrza, brudu, lub też zarażają się od innych, chorych więźniów, z którymi razem przebywają w celach. Chorzy są na wikcie więziennym. Lekarstw brak. Większość więźniów choruje na oczy, a wypadki zarażania się jaglicą są coraz częstsze. Służba więzienna odnosi się do więźniów ordynarnie.

Wykłady „Herboznawstwa" w gimnazjum warszawskiem.

W gimnazjum żeńskiem p. Zofji Sierpińskiej (Marszałkowska 63) wprowadzono do wykładów „herboznawstwo". Dzieciom pokazuje się herby hrabiowskie, szlacheckie, a następnie nauczycielka pyta dziewczynki, jaki mają herb.

Ma się rozumieć, że wiele dziewczynek nie posiada „herbów" i te płoną ze wstydu i często zmyślają sobie jakieś fałszywe „herby".

W taki sposób wprowadza się w szkole, między dziećmi, już nie narodowościowe i wyznaniowe różniczkowanie, lecz również i stanowe.

A przecież Konstytucja Rzplitej Polskiej nie uznaje herbów i tytułów rodowych.

Czytelnik.

Prowincja.

ZAWIERCIE.

(Kor. własna).

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych.

Gdy czyta się zamieszczony w „Robotniku" artykuł o tem, w jaki sposób wydawane są zasiłki dla bezrobotnych w Łodzi, ogarnia wprost przerażenie, że ludzie, którzy mienią się obrońcami klasy pracującej — chadecy i enpeerowcy,—będąc przy władzy, mogą w taki sposób traktować robotnika, który stoi wobec groźby śmierci głodowej, a bezbronny jest dlatego, że im zaufał, dając im w ręce mandaty.

Mimowoli nasuwa się porównanie: u nas, w Zawierciu, gdzie, nie licząc okolicy, mamy zgórą 6500 bezrobotnych, a przeszło 6000 pobiera zasiłki, jest, na szczęście, zupełnie inaczej, dzięki temu, że u nas w Magistracie mamy ludzi swoich, przez których akcja zapomogowa została umiejętnie fachowo i szybko zorganizowana. Naturalnie, są przeszkody: z jednej strony komuniści, którzy na każdym kroku rzucali kłody pod nogi naszym towarzyszom, utrudniając im żmudną pracę; z drugiej strony — wrogowie robotników z prawicy.

Mimo jednak wszelkich przeszkód, nasi towarzysze, z wiceprezydentem tow. Bogdałem, przewodniczącym radnych tow. Majchrzakiem, oraz z sekretarzem Okręg. Z.A.P.G., tow. Bielnikiem na czele, — od początku kierują akcją zapomogową sprężyście i bezinteresownie. Gdy np. łódzki Magistrat pobiera 3% na koszta, zawiercki Magistrat tylko 1%; zaś koszty administracyjne nie wynoszą nawet 2,5%. Wszystkie zasiłki były i są po dziś dzień regularnie wypłacane i mimo starań wrogów robotniczych, nie udało im się pozbawić nikogo przysługującego mu prawa pobierania zapomogi.

A. W.

NOWE MIASTO.

(Kor. własna)

W dn. 12 b. m. odbył się w Nowem Mieście (pow. Rawski) wiec sprawozdawczy tow posła Dobrowolskiego przy udziale z górą 1500 osób, z pośród miejscowych robotników, inteligencji i okolicznego włościaństwa.

W 2-godzinnem przemówieniu tow. Dobrowolski zilustrował obecną politykę zagraniczną, gospodarczą, stosunki na Kresach Wschodnich i t. p. Politykę rządu Chjeno-Witosa, jak również obecne zakusy reakcji, wszyscy potępili okrzykami: „hańba", „precz"!

Obecni na zgromadzeniu „dwugroszowi patrjoci", pomimo propozycji przewodniczącego, tow. Wiktorzaka i tow. posła, aby zabrali głos, wcale nie chcieli przemawiać, tylko poprostu — uciekli z zebrania.

Imponujący wiec zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć P. P. S., jedności rob.-włośc. i tow. posła Dobrowolskiego, prosząc, aby częściej przyjeżdżał do N. Miasta.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI.

(Kor. własna).

Na rynku w Aleksandrowie Kujaw, odbył się w dn. 12 b. m. wspaniały wiec posełski P. P. S. Przewodniczył tow. J. Kaźmierski, przemawiał tow. poseł Zygm. Piotrowski. Zgromadzonych było przeszło 1500 osób, wielu było z pobliskich wsi. Po referacie tow. poseł odpowiadał na zadawane mu pytania w sprawie dzierżawców, ochrony lokatorów, walki z drożyzną i t. d. Zebrani wyrażali zadowolenie z polityki P. P. S., a wielu dawnych zwolenników Chjeny głośno manifestowało swe niezadowolenie z powodu wysługiwania się różnych p.p. posłów Czerniewskich i Sachów interesom obszarników i fabrykantów.

Zebrani, rozkupiwszy sporo naszych broszur, rozchodzili się, wznosząc okrzyki na cześć PPS.

Wielu obywateli skarżyło się na starostę Dwonkowskiego, który doprowadził powiat do zaniedbania. Na szczęście, p. Dzwonkowski opuszcza swe stanowisko za kilkanaście dni.

Ruch robotniczy

Z życia partji

PREZYDJUM C. K. W.

We wtorek, 21-go b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W.

Sekretarjat Generalny.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa Towarzyszy zorganizowanych w Komitetach Dzielnicowych oraz w Związkach zawodowych o deklarowanie sum z własnych funduszów na Dom Ludowy w Warszawie.

Warsz. Okręg. Kom. Rob. P. P. S.

Konferencja Okręgu Warszawa - Podmiejska. Odbędzie się dn. 26 października w niedzielę o godz 10.30 w lokalu Warszawskiego O. K. R. P. P. S. Aleje Jerozolimskie 6. Na porządku dziennym: 1) Wybory O. K. R., 2) Sytuacja polityczna: a) wewnętrzna, b) zagraniczna, 3) Wolne wnioski.

Wszystkie organizacje dzielnicowe obowiązane są przysłać swoich przedstawicieli, którzy winni być zaopatrzeni w mandaty, wystawione przez Komitety Dzielnicowe. Wszystkie mandaty uznane przez Konferencję Okręgową dn. 5 b. m. są ważne.

Egzekutywa OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska.

Z WYDZIAŁU KOBIECEGO

Posiedzenie Wydziału Kobiecego odbędzie się we wtorek 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym Leszno 53. Proszone są o przybycie wszystkie delegatki dzielnic i Kół Zawodowych. Sprawy b. ważne.

Sekretarjat Wydziału Kobiecego urzęduje w poniedziałki i piątki od 6 — 8 wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, I p.

Posiedzenie Egzekutywy Wydziału Kobiecego odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godz. 6-ej wiecz. punktualnie w sekretarjacie Al. Jerozolimskie 6, I p. Proszone są o przybycie t.t. Fidzińska, Karafówna, Rupikówna, Cymermanowa, Łukasiók, Walendziak, Gardecka, Klimowa dla porozumienia się z Egzekutywą w sprawie sztandaru.

Centralny Wydział Kobiecy postanowił rozsyłać na użytek Kół prowincjonalnych odczyty z dodaniem punktów do dyskusji i bibliografją. Roboty tej podjęło się Tow. Klubów Kobiet Pracujących. Wybrano Komisję redakcyjną, do której weszły tow. tow. Chmielińska, Wejchert-Szymanowska i Zielińska; w ubiegłym tygodniu rozesłano pierwszy referat, napisany przez tow. Szymanowską p. t. Pokój światowy i współpraca ludów.

Prosimy towarzyszy o zgłaszanie zapotrzebowań do Centr. Wydz. Kobiecego (Warecka 7).

W poniedziałek dn. 20 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6. odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. Sprawy bardzo ważne obecność wszystkich członków i przedstawicieli dzielnicowych konieczna.

We wtorek, dn. 21 b. m.

Tramwajowa Org. PPS. o godz. 6 m. 30 w lokalu OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Tramwajowej Org. PPS.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska — o godz. 7 w. w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Śródmiejska o godz 7 m 30 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4).

Pokwitowanie. Tow. Kwiatkowski Feliks na Dom Ludowy w Warszawie 20 zł. dwadzieścia zł.

Ruch zawodowy

Zatarg w przemyśle włókienniczym w Bielsku-Białej.

Dn. 14 b. m., przedstawiciele Związków robotniczych przemysłu włókienniczego w Bielsku i Białej złożyli przemysłowcom żądania unormowania płacy w miesiącu bież. Domagają się oni podwyżki płacy o 5 proc. Przemysłowcy nie godzą się na te warunki; pertraktacje są w toku.

Odczyt tow. Jana Żerkowskiego.

W czwartek, 23 b. m., o godz. 7 wieczorem w sali Związku Metalowców, Leszno 53, I p., staraniem Wydziału Kobiecego, tow. Jan Żerkowski wygłosi odczyt p. t. **Kooperatywy Robotnicze i Domy Ludowe zagranicą** (Wrażenia z wycieczki do Gandawy i Londynu).Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. **Wstęp 15 groszy.**

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farmaceutów - Pracowników wzywa wszystkich bezrobotnych członków swoich do bezzwłocznego zarejestrowania w biurze Związku, Bracka 18—30 w godzinach od 9-ej do 3-ej po poł.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego S kcji cukierników i Związek Cukierników Zielna 41. Wzywa pracowników cukierniczych do zbierania składek na rzecz strajkujących w fabryce Kurskiego.

Ze Zw. Zaw. rob. przemysłu spożywczego,

We wtorek, dn. 21 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu Związku, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego, Prosimy o przybycie tow. tow. posła Dobrowolskiego, Morawskiego, Śladowskiego, Walentynowicza, Staniocha, Grymina, Laskowskiego, Ulmana, Marksa i Błucica.

Wiec cukierników. Zw. rob. przem. spożywczego, sekcja cukierników i zw. prac. przem. cukierniczego w Polsce, Zielna 41, zwołują wielki wiec pracowników i pracownic z fabryk cukierniczych i cukierni w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie-Przedmieście 66, w środę, dn. 22 b. m. o godz. 7 wiecz.

Odczyty w Zw. Metalowców. Wydział Oświatowy Zw. Metalowców urządza w lokalu Związku (Leszno 53) w każdą środę o godz. 7 wieczorem odczyty na różne tematy. W najbliższą środę 22 b. m. wygłosi tow. Kenig odczyt, ilustrowany przezroczami. p. t. „O powstawaniu ziemi". Cena biletu wejścia 15 groszy. Bilety nabywać można w ewidencji Związku, u delegatów i mężów zaufania po fabrykach i przy wejściu. Całkowity dochód przeznaczony na cele oświatowe.

Ruch kult.-oświatowy.

Posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R.

We wtorek, dn. 21 października o godz. 17-ej, w lokalu sejmowym Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym sprawy walnego zgromadzenia T. U. R. Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY.

Dnia 21.X o godz. 7 m. 30 w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, tow. **Andrzej Teller**, delegat Związków zaw. w Międzynarodowej Konferencji Pracy, wygłosi odczyt p. t. **Międzynarodowa Konferencja Pracy.**

Bilety w cenie 40 gr. dla członków T. U. R. i 60 gr. dla nieczłonków, nabywać można w sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3, od 5 — 7 po poł. i przy wejściu.

Walne zebranie oddziału warszawskiego T. U. R.

W niedzielę, dn. 19 b. m., w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3, o godz. 10 rano odbędzie się sprawozdawcze zebranie oddziału Warszawskiego T. U. R. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie Zarządu. 2) Wybór Delegatów na Zjazd, 3) Wybór nowego Zarządu. Wstęp tylko za opłaconemi legitymacjami.

JAK JEST NAPRAWDĘ DZISIAJ W ROSJI.

Oddział Warszawski T. U. R. wydał pod powyższym tytułem broszurę, ilustrującą stosunki w dzisiejszej Rosji Broszurę tę nabywać można w Sekretarjacie T. U. R. Al. Jerozolimskie 6, m. 3 od 5 — 7 p.p. Zamówienia z prowincji kierować należy do księgarni Robotniczej, Wspólna 17. Cena 40 groszy. Przy zamówieniu ponad 100 sztuk 25% rabatu.

Życie gospodarcze.

Rada Ubezpieczeń Społecznych.

Równocześnie z pracami nad projektem o ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości i śmierci opracowany został projekt ustawy o Radzie Ubezpieczeń Społecznych. Rada ta stanowić ma opinjodawczy organ i doradczy dla Ministra Pracy i Opieki Społecznej w zakresie polityki ubezpieczeniowej Ciało to składać się będzie z przedstawicieli sfer gospodarczych tak robotników, jak i pracodawców oraz fachowców.

Czego przywozić nie wolno?

Najnowsza lista towarów zakazanych do przywozu obejmuje następujące artykuły: pasztety, cukierki, konfitury, serki owocowe, galaretki, proszki owocowe, soki z domieszką alkoholu, arak, rum, koniak śliwowica i inne wódki, likiery i nalewki, wina, sery wykwintne, ostrygi, raki, homary i t. p., sztuczne przetwory słodzące służące do wyrobu sacharyny, kosmetyki i pachnidła. Zakaz przywozu nie dotyczy krajów z którymi Polska zawarła traktaty handlowe i o ile przewidziane zostały odpowiednie kontyngenty.

Pięciozłotówki.

(PAT.). Wobec powtarzających się wypadków nieprzyjmowania przez publiczność biletów 5-cio złotowych II-ej emisji, jako rzekomo fałszywych ponieważ są one z datą 15 lipca 1924 r. — Bank Polski stwierdza, że bilety te są prawdziwe i że puszczone zostały w obieg dn. 8 września 1924 r. wskutek wydrukowania w swoim czasie w Paryżu zbyt małej ilości odcinków I-ej emisji z datą 23 lutego 1919 r.

Rysunek i zewnętrzny wygląd biletu 5-cio złotowego II-ej emisji jest taki sam, jak biletu I-ej emisji, z tą tylko różnicą, że na biletach II-ej emisji zamieszczone są obowiązujące obecnie podpisy prezesa Banku Polskiego, p. Karpińskiego, naczelnego dyrektora, p. dr. Mieczkowskiego i skarbnika. p Orczykowskiego, oraz zmieniona została treść klauzuli o karze za fałszowanie.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.20
Funty angielskie za 1—23 36
Floreny holend. za 100—203 40
Kor. czesko—słow. za 100 - 15 47 i pół
Franki szwajc. za 100—99.82 i pół
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.75
Franki belgijskie za 100—25.06

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

Wdniu 18.X w Polsce, jak również i w innych krajach Europy, panowała pogoda przeważnie pochmurna, mglista, miejscami z deszczem. Temperatura na całym obszarze kontynentu, z wyjątkiem tylko wybrzeży morza Śródziemnego, nie przekraczała rano 10°, a nawet w Polsce rzadko gdzie wzrosła ponad 5°, osiągając wartość 10° dopiero w godzinach popołudniowych i to tylko na północo-zachodzie kraju.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11. najniż sza — 0°2; w Zakopanem chmurno. temperatura rano 10°, najniższa — 4°, najwyższa onegdaj 9°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda zmienna, deszcze, chłodno, umiarkowane wiatry zachodnie.

Komunikacja miejska. W związku z zapowiedzianem otwarciem mostu ks. Poniatowskiego w maju 1925 r., aktualna staje się sprawa wpływu jaki otwarcie tego mostu wywrze na ruch tramwajowy. Dowiadujemy się więc, iż w roku przyszłym projektowana jest budowa przez most Poniatowskiego nowej linji do Grochowa oraz połączenie Warszawy przez most Poniatowskiego z dworcem wschodnim. Otwarcie mostu ks. Poniatowskiego odciąży most Kierbedzia oraz uprości i skróci o 3 do 4 kilometrów komunikację całej południowej i zachodniej części stolicy z Pragą. Żadna z dotychczasowych linji, przebiegających przez most Kerbedzia na most ks. Poniatowskiego przeniesiona nie będzie Może być tylko mowa o otwarciu nowych linji. Wobec tego, iż most odbudowany będzie narazie tylko do połowy szerokości, będzie mógł on posiadać tylko tor pojedyńczy, co niezmiernie utrudni ruch tramwajowy i uczyni go rzadkim. (—).

Hotele. Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej rozważany będzie wniosek komisji finansowo-budżetowej, dotyczący obniżenia podatku miejskiego, pobieranego od opłat w hotelach i pensjonatach. Dotąd magistrat pobiera od 20 do 80%. Magistrat wystąpił niedawno z wnioskiem o obniżenie tych opłat o 50%, natomiast komisja finansowo - budżetowa Rady Miejskiej przyszła do wniosku, iż opłaty we wszytkich hotelach i pensjonatach należy zrównać. zmniejszając je do 20%. Jednocześnie komisja uchwaliła zgłosić Radzie Miejskiej wniosek, wzywający magistrat do zwrócenia się do Kom. Rządu, aby ceny pobierane w hotelach zostały zredukowane i obniżone do cen obowiązujących w Europie. (—).

„Tydzień Akademika". Dn. 15 b. m. w Rektoracie Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Sołtana posiedzenie kierowników tegorocznej akcji „Tygodnia Akademika"

Na zebraniu uzgodniono metody pracy poszczególnych Komisji oraz ustalono charakter, jaki należy nadać całej akcji. A więc — sposób zbiórek jaknajmniej uciążliwych dla społeczeństwa i licujący z powagą sprawy.

Do firm odwołano się o to, co dać im najłatwiej, t. j. fanty, z pominięciem zbiórek pieniężnych oraz zwrócono się do nich o pośrednictwo w rozprzedaży publiczności znaczków na rachunki.

Firmy. które wezmą udział w akcji otrzymają mały plakacik okienny, który będzie służył ola kontroli i przeglądu, gdzie okazano pomoc „Tygodniowi Akademika".

Pozatem akcja ma być oparta na zorganizowaniu wielkiej loterji, która daje istotnie liczne (co 5 los wygrywa) i duże (samochody, konie, inwentar żywy, maszyny rolnicze, rowery, srebra i t. p.) szanse wygrania.

Tow. „Bratniej Pomocy" stud. Wolnej Wszechnicy Polskiej wzywa swych członków do wzięcia obowiązkowo udziału w „Tygodniu Akademika". Zapisy przyjmuje codziennie Komisarz do spraw „Tygodnia Akademika" kol. Z. Maciaszek, w godz. 6 — 7 pp. w lokalu przy ul. Śniadeckich Nr. 8.

Koło Esperantystów. Pragnąc uprzystępnić szerszym sferom pracowniczym poznanie języka międzynarodowego Esperanto, Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych utworzyła Koło Esperantystów, Koło przystąpiło do organizacji kursów języka Esperanto. Zapisy do Koła oraz na Kursy przyjmuje Sekretarjat Związku (Zielna 25).

Kursy Maturalne Koedukacyjne. Staraniem Związku Powstańców Górnośląskich w Warszawie otwarto zatwierdzone przez kuratorjum Kursy Maturalne Koedukacyjne „Promień" w lokalu 3-go gimnazjum męskiego Nowolipki 29, z klasami 3, 4, 5, 6 i 7-ą. Wykłady odbywać się będą w godz. od 5-ej do 9-ej wiecz Przyjmowani są słuchacze i słuchaczki rzeczywiści na zasadzie świadectw szkolnych i egzaminów oraz wolni. Kurs każdej klasy trwa 5 miesięcy. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów Nowolipki 29, codz. od 5-ej do 8-ej w.

Z Cyrku Warszawskiego. Atrakcyjny program październikowy cieszy się w dalszym ciągu powodzeniem, niebrak w nim bowiem magnesów prawdziwie pociągających.

Do ich liczby zaliczyć należy przedewszystkiem popisy człowieka rotacyjnego Darero. brawurową ekwilibrystykę na okniach meksykańskich, olśniewającą jazdę na rowerach Rodeli Ruis i Artixa i wiele innych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek, dn 20 b. m w lokalu T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) o g. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się odczyt p Zibeneichena p. t „Podstawy polsko-gdańskich stosunków gospodarczych".

„Czarne Kawy" w Warsz. Tow. Artystycznem. Począwszy od dn. 19 b. m w każdą niedzielę po 15 i po 1-ym w lokalu Warsz. Tow. Artystycznego (Trębacka 10) urządzane będą zebrania towarzyskie z atrakcjami artystycznemi i tańcami, tak zw. „Czarne Kawy" dla członków i wprowadzonych gości Pierwsza „Czarna Kawa" odbędzie się dziś.

Zebranie lekarek. W dn. 20 b. m., w poniedziałek, o godz. 8 wiecz. w lokalu Wydziału Zdrowia, Zgoda 10, odbędzie się zebranie lekarek z porządkiem dziennym: Sprawozdanie ze Zjazdu międzynarodowego lekarek w Londynie oraz Projekt organizacji zrzeszenia lekarek polskich.

WYPADKI.

Walka o 2 zł. Na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i pl. Zamkowego Walenty Szewczyk znalazł na chodniku banknot 2 zł Przechodzący obok Henoch Medaljon oświadczył, że to on zgubił 2 zł i chciał Szewczykowi banknot odebrać. Zajście wywołało zbiegowisko, gdyż Medaljon rzucił się na Szewczyka. Wkrótce nadszedł posterunkowy, który obydwu właścicieli banknotu odprowadził do I komisarjatu. Tam sporządzono protokuł, który będzie przesłany do sądu pokoju, który rozstrzygnie kto jest właścicielem 2 zł.

Tragedja matki. Na frontowej klatce schodowej w domu Nr. 27 przy ul. Królewskiej, dozorca znalazł podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około 2-ch tygodni życia, ubrane w sukieneczkę, kapturek i kołderkę. Przy dziecku, które policja przesłała do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus, znaleziono kartkę tej treści: „Nieszczęśliwa matka prosi o litość nad jej dzieckiem. Niechrzczone, inteligentnych rodziców, zdrowe, nazwisko Domańska. Do kroku tego zmusza mnie ostateczność".

Ujęcie 3-ch podkopywaczy. Nocy ubiegłej około godz. 4-ej dyżurny przodownik 11-go komisarjatu Gronkiewicz wraz ze starszym posterunkowym Grzelcem i posterunkowym Leśniewskim usłyszeli podejrzane szmery pochodzące z księgarni Korna przy ul Pięknej Nr. 36 (sklep od Marszałkowskiej Nr. 65). Przezorny przod. Gronkiewicz przypuszczając że w sklepie znajdują się złodzieje, obstawił dom od ul. Pięknej i Marszałkowskiej poczem zawiadomił księgarza Korna. Po otworzeniu sklepu, policja zastała tam „przy pracy" 2-ch podkopywaczy z Powiśla: Aleksandra Marasińskiego i Franciszka Karaszewskiego. Zajęci byli oni przebijaniem ściany z księgarni — do sasiedniego sklepu z pończochami i trykotażami p. f. „L. Pyszel i Synowie" Posiłkując się łomami i świdrami, „podkopywacze" zdołali już przebić otwór w ścianie księgarni, lecz był on jeszcze zbyt mały, aby złodziej mógł się przedostać. Oprócz łomów i świdrów, znaleziono w sklepie wytrychy, lampki elektryczne kieszonkowe i kilka worków przygotowanych na zabranie łupu. Ujętych „ptaszków" wraz z dowodami rzeczowemi policjanci zamierzali odprowadzić do 11-go komisarjatu. W drodze na ul. Pięknej Karaszewski rzucił się do ucieczki w stronę ul Koszykowej. Przodownik Gronkiewicz, po trzykrotnem ostrzeżeniu, wyjął rewolwer i strzelił w stronę uciekającego. Kula ugodziła Karaszewskiego w tył głowy. Raniony upadł na płyty chodnika. Po nałożeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia ranionego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przy łożu jego czuwa posterunkowy. Około godz. 6 rano dozorca domu przy ul. Pięknej Nr. 38 Józef Nowotczyński sprawdzając klatki schodowe zauważył na III piętrze jakiegoś młodego podejrzanego mężczyznę. Dozorca domyślił się po powalanem wapnem ubraniu, że jest to trzeci uczestnik niedoszłego zamachu złodziejskiego. Ujętego odprowadzono do XI-go komisarjatu, gdzie okazało się. że jest to Jan Dudzik. który był już czterokrotnie karany za kradzieże.

Zemsta żony. 27-letnia Franciszka Wojciechowska, żona zduna już przed rokiem została porzucona przez męża swego Józefa, który wzamian niej wziął do swego mieszkania siostrę żony. Zrozpaczona Wojciechowska postanowiła dokonać zemsty na swym małżonku. W tym celu wczoraj wieczorem Wojciechowska przez jakiegoś chłopca wywołała z mieszkania przy ul. Mokotowskiej Nr. 71 swego męża. Wojciechowski, przeczuwając coś złego, wyszedł na podwórze wraz z bratem swym Feliksem. Ujrzawszy wychodzących z sieni zaczajona Wojciechowska wyjęła szybko z kieszeni buteleczkę z kwasem siarczanym i oblała nim męża swego i brata jego. Lekarz Pogotowia stwierdził u obydwu poparzenie twarzy, a nadto u Józefa Wojciechowskiego poparzenie oczu. Po nałożeniu opatrunku, Józefa W. odwieziono do szpitala Dz. Jezus. Sprawczyni zemsty sama zgłosiła się do XIII komisarjatu.

Z sądów.

Bandyci łuninieccy przed sądem.

Sąd doraźny w Łunińcu skazał na śmierć przez rozstrzelanie bandytę Aleksandra Lecha, a 5-ciu innych współoskarżonych przekazał sądowi zwykłemu.

Proces barona Bispinga wznowiony.

Jeszcze w 1914 r. ordynat baron Jan Bisping uznany został wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie za winnego zabójstwa księcia Władysława Druckiego - Łubeckiego i skazany na 4 lata zamknięcia w rotach aresztanckich.

Od wyroku tego obrońca skazanego adw. Śmiarowski odwołał się do b. izby sądowej rosyjskiej, skazanego zaś wypuszczono na wolność po złożeniu przezeń 100.000 rubli kaucji.

Sprawy nie rozpatrywano z powodu wybuchu wojny.

Gdy ukonstytuowały się władze sądowe polskie, skazany zwracał się za pośrednictwem obrońcy swego do sądu o rozpatrzenie sprawy, lecz było to niewykonalne z braku aktów sądowych, wywiezionych do Rosji.

Obecnie akta sprawy w liczbie 15 tomów śledztwa wróciły z Rosji sowieckiej. Dało to asumpt skazanemu do wystąpienia z ponowną prośbą, domagającą się rozpatrzenia jego sprawy w drodze apelacyjnej, co najprawdopodobniej wkrótce już nastąpi.

Przygwożdżenie oszczerstw „Dwugroszówki".

W numerze 39 „Gazety Porannej" ukazał się artykuł p. t. „Gdzie wstyd" a w numerze 70 tegoż pisma art. „Czy p. Makuch skarży?". Oba te artykuły insynuowały p. Karolowi Makuchowi b kap. Wojsk Polskich a obecnemu inspektorowi szkolnemu w Warszawie, że w swoim czasie miał on zadenuncjować posła Zamorskiego do władz austrjackich, wskutek czego poseł Zamorski miał podlegać przykrym konsekwencjom.

P. Makuch wystąpił przeciwko „Dwugroszówce" na drogę sądową. Rozprawa miała miejsce w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Po zeznaniach świadków i dokładnem zbadaniu całej sprawy, do której p. Makuch załączył dokumenty stwierdzające absolutną niezgodność z prawdą zarzutów „Gazety Porannej". która drukując jeden z dokumentów fałszywie, oświetliła jego znacze-

— Sąd stwierdził, że p. Makuch był w służbie Depart. Wojsk. N. K. N. niezależnym od władz austrjackich i pisząc raporty służbowe celowo nawet omijał austrjaków, że nie przyczynił się w żadnym wypadku do uwięzienia posła Zamorskiego, że wreszcie nie był pozbawiony tytułu Generalnego Sekretarza Związku P. N. S. P. lecz sam złożył ten mandat z powodu wstąpienia do wojska w r. 1920 jako ochotnik i że wogóle ma opinję nieskazitelnie uczciwego człowieka oraz działacza społecznego.

Uznając przeto winę „Gazety Porannej" za udowodnioną z powodu fałszywego przedstawienia sprawy w opinji publicznej — Sąd skazał redaktora gazety p. M. Trajdosa na jeden miesiąc więzienia oraz 643 zł. kary

Echa strajku dozorców domowych.

Dwoje dozorców domowych z ulicy Twardej Wójcik i Kalińska postawieni zostali w stan oskarżenia o to, że we wrześniu ubiegłego roku, podczas strajku dozorców, zmuszali zapomocą gwałtu 13-letniego Władysława Maćkę, najętego przez gospodarza domu do sprzątania ulicy, do przyłączenia się do strajku. Sprawa powstała wskutek raportu dzielnicowego, bez skargi ze strony rzekomego poszkodowanego Maćki, który i na przewodzie sądowym twierdził, że nikt go nie bił i nie przymuszał.

Sąd Okręgowy uwolnił Wójcika i Kalińską od zarzutu uprawiania teroru strajkowego (art. 509 kodeksu karnego), ale skazał ich na 2 tygodnie aresztu z art. 507 cz. 1 kodeksu karnego za zamach na wolność osobistą

Ponieważ sprawy z art. 507 k. k. mogą być wszczynane tylko na wniosek pokrzywdzonego, w danym zaś wypadku rzekomy pokrzywdzony się nie skarżył, obrońca oskarżonych adwokat Hipolit Grynwaser prosił Sąd Apelacyjny o zupełne umorzenie sprawy, jako niesłusznie wszczętej. Sąd Apelacyjny na posiedzeniu w dniu 10 października r. b. przychylił się do wniosku obrony i sprawę umorzył

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś o 3 p.p. „Halka"; wieczorem „Pan Twardowski". Jutro „Eugenjusz Onegin" We wtorek „Lohengrin".

Teatr Narodowy. Dziś, jutro i we wtorek „Świeczka zgasła" i „Dożywocie". W środę „Mazepa".

Teatr Letni. Dziś o 4 p.p. „Podatek majątkowy"; wieczorem „Skandal".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 12 w południe pierwszy poranek sztuki tanecznej w wykonaniu zespołu J. Cieplińskiego; o godz. 3½ pp. i o 8 wieczorem „Podróż po Warszawie". Jutro „Podróż po Warszawie".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 pp. „Prawo Pocałunku"; codziennie wieczorami „Danton".

Teatr Mały. Codziennie wieczorem „Szofer Archibald"; dziś o godz. 4 pp. „Kwiat pomarańczowy".

Teatr Nowości. „Hrabina Marica"

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 w poł. „Jaś i Małgosia"; o godz 4 pp. „Kobieta, która zabiła"; o godz. 8 wiecz. „Wesele Fonsia".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 p.p. „Wykradzenie 10 więźniów z Pawiaka". Wieczorem dziś i dni następnych „Rasputin".

Teatr Popularny. Dziś o 4 pp. i o 8 wiecz. dramat St. Żeromskiego „Ponad Śnieg"

Z Konserwatorjum. Dziś o godz. 8,15 w Sali Konserwatorjum recital skrzypcowy znakomitego skrzypka Wacława Kochańskiego. W programie utwory Bacha, Regera, Chaussona, Moniuszki, Saint-Saensa (Rondo-Capriccioso) C. Scott'a.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

NOWY-WODEWIL. — Dziewczę z karuzeli.

Zasadniczo film ten nazwać można ładnym. Fabuła jest dość mdła coprawda, temat nie grzeszy świeżością, ale całość opracowana starannie z pewną pretensją do artyzmu — to też może się podobać.

Biedna dziewczyna z karuzeli zostaje uwiedziona przez hrabiego, adjutanta Franciszka Józefa. W tragiczną tę historję zamieszanych jest wiele osób; wszyscy przeważnie wymierają a po wojnie owdowiały, posiwiały i uszlachetniony uwodziciel poślubia biedną uwiedzioną.

Sam romansik posiada sporą dozę uroku, tylko oprawa jego jest zbyt sentymentalna. Wprost aż kapie od pompatyczno-tkliwych sentencji, aż razi tragikomizmem sytuacji

Wystawa imponuje przepychem Dużo musiała kosztować ale wygląda efektownie. Śliczne są zdjęcia z Burgu i Prateru, zakątki Wiednia przedstawiają się uroczo, a sceny dworskie mogą zaimponować tem, że mają tło autentyczne. Sceny z wojny są zamglone i niezbyt udatne; pod tym względem zresztą jesteśmy już popsuci. Zadużo się widziało autentycznych zdjęć batalistycznych.

Reżyserja obrazu naogół szwankuje. Przedewszystkiem razi rozciągłość akcji — sceny są wprost zapchane szczegółami i szczególikami zgoła zbytecznemi, prócz tego pomysłowość niezbyt została wykorzystana, są momenty w których braknie dotkliwie ręki reżysera **Ika.**

Wyścigi konne.

Rezultaty wczorajszych wyścigów:

Gonitwa I dyst. 1100 mtr.

1) Dzisna, 2) Fakir, 3) Murat w 1 m. 10 sek. o 2 dł. tot. zw 19 fr. 13, 27 zł.

Gonitwa II dyst. 4000 mtr. z przeszkodami.

1) Lucifer, 2) Duglas, 3) Ajaks w 4 m. 54 sek. o 3 dł. tot. zw. 76 fr. 25, 32.

Gonitwa III dyst. 1600 mtr.

1) Zerwikaptur, 2) Lepante, 3) Brenta w 1 m. 43½ sek. o ½ dł. tot. 43 zł.

Gonitwa IV dyst. 2400 mtr.

1) Świt, 2) Hersoń, 3) Lotos w 2 m. 39 sek. o szyje tot. 32 zł.

Gonitwa V dyst. 800 mtr.

1) Dumny, 2) Tancerka, 3) Erie w 50 sek. o 1½ dł. tot. zw. 68, fr. 17 28, 14 zł.

Gonitwa VI dyst. 1600 mtr.

1) Mulhouse, 2) Reve d'or, 3) Mary w 1 m. 43 sek. o 1 dł. tot. zw. 59 fr. 17, 12, 17 zł.

Gonitwa VII dyst. 2000 mtr

1) Bithur, 2) Floramour w 2 m. 18 sek. o 2 dł. tot. 18 zł.

Następne wyścigi dziś o godz. 1½ p.p.

Sport.

Polonja — Hasmonea 2 : 1 (1 : 1).

Gra równa z lekką przewagą w „Polonji", aż do przerwy. Po przerwie gra ożywia się. „Polonja" zagraża stale bramce lwowian, chwilami i Hasmonea zrywa się do ataku, likwidowanego dobrze przez obronę i świetnego tym razem Grossa. Gdyby nie bramkarz „Polonji", goście odnieśliby zwycięstwo, bo choć rzadko dochodzili pod bramkę, jednak strzelali celnie. Najlepszą u gości była obrona, u miejscowych bramkarz. Sędziował p. Mandl.

Dziś o godz. 9½ rano w parku Sobieskiego odbędą się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez K. S. „Polonja", o 3-ej zaś pp. mecz Hasmonea—Legja.

K. S. „Huragan".

W dniu 11.V r. b. na posiedzeniu Zarządu Wydz. Społ Wychow. przy R. S. S. „Przezorność" na Pelcowiźnie powstał projekt zajęcia się fizycznem wychowaniem młodzieży, co w dni kilka uskuteczniono organizując K. S. pod nazwą „Huragan".

Po krótkiej, lecz intensywnej pracy K. S. „Huragan" może się już poszczycić szeregiem zwycięstw sportowych; wynik 16 dotąd rozegranych meczów jest b. korzystny, bo wynosi 55 : 15 na korzyść „Huraganu"

Orkan — W. T. C.

Dziś o godzinie 11 rano na Boisku SKRY, dojazd tramwajem Nr. 19, Okopowa 43, odbędzie się mecz finałowy o mistrzostwo kl. B Gra powyższa zapowiada się nadzwyczaj ciekawie ze względu na równość sił przeciwników.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.